

Wysokie odznaczenia dla zasłużonych miast i wsi zakładów i instytucji

Ordery Sztandaru Pracy II klasy
dla Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego
i redakcji „Gazety Południowej”

W 35. rocznicę powstania Polski Ludowej — dając szczególny wyraz uznania dla wkładu w gospodarczy, społeczny i kulturalny rozwój PRL, za osiągnięcia w budownictwie socjalistycznym mieszkańców miast, gmin i wsi, poszczególnych załóg i zespołów ludzi pracy przemysłowych zakładów produkcyjnych, jednostek gospodarki morskiej i produkcji rolnej, uczelni i szkół, instytucji kulturalnych i artystycznych, stowarzyszeń i związków oraz żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego — na wniosek Biura Politycznego KC PZPR, uchwałą Rady Państwa PRL odznaczone zostały:

Orderem Sztandaru Pracy II klasy m. in.: Huta Aluminium w Skawinie, Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil”, miasto Tarnów.

Orderem Sztandaru Pracy II klasy m. in.: Dębickie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil”, Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Przemyślu, wchodząca w skład Południowej DOKP w Krakowie, Fabryka Obrabiarek Specjalizowanych „Ponar-Tarnów” w Tarnowie, Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, miasta: Gorlice i Stary Sącz, redakcja „Gazety Południowej”, Szpital im. Stefana Żeromskiego w Krakowie.

Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski m. in.: Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

30-LECIE Komisji Planowania

19 bm. odbyły się w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów w Warszawie uroczystości związane z 35. rocznicą powstania PRL oraz 30-leciem centralnego organu planowania. W gmachu Komisji Planowania odbyła się w obecności prezesa Rady Ministrów, Piotra Jaroszewicza dekoracja wieloletnich zasłużonych pracowników tej instytucji odznaczeniami państwowymi.

Podczas uroczystej akademii odczytany został list I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka skierowany do pracowników Komisji Planowania podkreślający poważny wkład tej instytucji w realizację polityki partii i wysoką ocenę KC PZPR dla pracy, dorobku i doświadczenia całego kolektywu pracowniczego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.



Kazimierz Barcikowski wręcza dyplom wpis do Księgi Honorowej profesorowi Julianowi Aleksandrowiczowi. Fot. J. RUBIS

Sesja RN i FJN na Wawelu

Wysokie odznaczenia państwowe dla przodujących ludzi za wybitny wkład pracy w rozwój ziemi krakowskiej

19 lipca 1979 roku, godz. 11, na krężankach dziedzińca wawelskiego rozbrzmiewa hymn PRL. W sali Senatorskiej na Wawelu rozpoczyna się uroczysta wspólna sesja Krakowskiego Komitetu FJN i Rady Narodowej m. Krakowa z udziałem przodujących ludzi pracy, wpisanych do Księgi Honorowej Ziemi Krakowskiej, zwolana dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski — 22 Lipca.

Sesję otwiera przewodniczący KK FJN Marian Konieczny witając zebranych a wśród nich członków sekretariatu KK PZPR z z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarzem KK PZPR, przewodniczącym RN m. Krakowa Kazimierzem Barcikowskim, przedstawicielami stronnictwa z prezesem KK ZSL Władysławem Cabajem, przewodniczącym KK SD Janem Janowskim, władze Krakowa z prezydentem Edwardem Barszczem

oraz zaproszonych gości: wiceministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Henryka Vogta, przedstawicieli placówek dyplomatycznych w Krakowie: konsuli Konsulatu Generalnego ZSRR Władysława Drozdowa i Włodzimierza Gołowcańskiego, wicekonsula Republiki Francuskiej Bernarda Beurgesa, konsula Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Terry Snella.

Głos zabiera I sekretarz KK

PZPR, przewodniczący RN m. Krakowa Kazimierz Barcikowski (omówienie wystąpienia drukujemy na str. 9).

Następnie odczytana zostaje uchwała Egzekutywy KK PZPR i Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa o wpisie do Księgi Honorowej Ludzi Zasłużonych (Dokończenie na str. 9)

Pogoda w rejonach Krakowa kształtować się będzie pod wpływem podwyższonego ciśnienia. Zachmurzenie zmienne. Rano mgły i zamglenia. W ciągu dnia przelotne opady deszczu i miejscami burze. Wiatry z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich. Prędkość 4-7 m/sk. Temperatura dniem: 17-20 st. C, minimalna nocą: 13-16 st. C. (w)

Edward Gierk w Lublinie pierwszej stolicy Polski Ludowej

■ Odsłonięcie pomnika B. Bieruta ■ Patriotyczna manifestacja

W Lublinie — pierwszej stolicy Polski Ludowej, centrum regionu przemysłowo-rolniczego, coraz bardziej dziś znaczącego na gospodarczej mapie kraju — odbyły się 19 bm. podniosłe uroczystości z okazji 35-lecia socjalistycznej Ojczyzny. Uczestniczył w nich, serdecznie podejmowany przez społeczeństwo tej ziemi, I sekretarz KC PZPR — EDWARD GIERK.

Przed południem I sekretarz KC PZPR Edward Gierk w towarzystwie najbliższej rodziny Bolesława Bieruta dokonał aktu odsłonięcia pomnika pierwszego prezydenta odrodzonej Polski i złożył u jego stóp wiązankę biało-czerwonych goździków. Rozległa się salwa honorowa. Nad głowami zgromadzonych pojawiają się gołębie — symbol pokoju.

W uroczystości wzięły udział dziesiątki tysięcy mieszkańców miasta, delegacje zakładów pracy, szkół i uczelni z całego kraju, noszących imię Bolesława Bieruta, weterani ruchu robotniczego i organizatorzy ludowej państwowości. Przybyły delegacje miast zaprzyjaźnionych z Lublinem — z białoruskiego Brześcia i węgierskiego Debręcyna.

Pomnik, który przedstawia postać B. Bieruta trzymającego w dłoni Manifest PKWN, usytuowany jest w sąsiedztwie domu, w którym spędził on dzieciństwo i młodość.

I sekretarzowi KC złożony został meldunek, w którym mieszkańcy Lubelszczyzny zapewniali, że dołożą wszystkich starań, aby sprostać wymaganiom stawianym im przez historię, by nigdy nie zawieść oczekiwań partii.

Z Lublina I sekretarz KC PZPR udał się do pobliskich Zemborzyc, gdzie znajduje się największe w tegorocznej akcji OHP zgrupowanie młodzieży. Do końca wakacji przebywać tu będzie ponad 2 tys. junaków, którzy uczestniczą w różnorodnych pracach. Zwracając się do junaków Edward Gierk serdecznie podziękował im za podjęte i konsekwentnie realizowane zadania. „Wasza praca jest bardzo potrzebna i pożyteczna dla regionu i całej gospodarki narodowej”.

Następnie w Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta, największym zakładzie przemysłowym Lubelszczyzny, z udziałem Edwarda Gierka odbyła się manifestacja mieszkańców województwa i miasta Lublina.

Przybywającego Edwarda Gierka zebrani powitali długotrwałą (Dokończenie na str. 2)

Czwarty dzień polonijnego Kongresu

Kolegium im. Pułaskiego — wspólne dzieło polsko-polonijne

Wczorajszy — czwarty — dzień Kongresu Uczonych Pochożenia Polskiego rozpoczął się od przejazdki do Przegorzał. Uczestnicy Kongresu wzięli udział w uroczystej ceremonii wmurowania kamienia węgielnego pod nowy obiekt powstającego tu Kolegium Polonijnego im. K. Pułaskiego i złożyli swe podpisy na akcie erekcyjnym, który kończą słowa: „niech się stanie symbolem więzi uczelni polskich ze zbiorowiskami polonijnymi na całym świecie, niech służy młodzieży polonijnej i uczonym wszystkich krajów, niech promieniuje idea międzynarodowej współpracy i pokoju”.

Na tym historycznym akcie złożyli swe podpisy przedstawiciele władz Krakowa — I sekretarz KK PZPR, K. Barcikowski, sekretarz S. Markiewicz, prezydent E. Barszcz, przewodniczący komitetu programowego Kongresu, prof. J. Szczępański, wiceministrowie — T. Biernacki, H. Vogt, główny projektant obiektu, T. Mańkowski, dyrektor przedsiębiorstwa wykonawczego, Z. Maniak.

Akt erekcyjny — z kilkuset podpisami — zamyka w hermetycznej tubie rektor UJ, M. Hess. Tubą przechodzi z rąk do rąk zanim zostanie wmurowana. Kopię aktu przekazuje rektoru. (Dokończenie na str. 8)

Skrót przemówienia E. Gierka na manifestacji w Lublinie

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZYSZE! MŁODZIEŻY!

Zgromadziła nas dzisiaj sprawa goniąca, żywo poruszająca uczucia wszystkich Polaków, zbliżająca się rocznica odrodzenia naszej Ojczyzny, dzień 22 Lipca — dzień Manifestu PKWN, dzień narodzin Ludowej Polski. Wszystko, co nasz naród zbudował i osiągnął w minionym 35-leciu, tkwi korzeniami w tym dniu lipcu 1944 r.

Historycznym nakazem tamtych czasów było znalezienie odpowiedzi na najważniejsze pytania — o przyszły byt i o drogi rozwoju narodu, o kształt i granice państwa, o niezawodne sojusze, o gwarancje niepodległości i spokojnego nieba nad Polską. Zdecydowanej i słusznej politycznie odpowiedzi na te pytania udzieliła Polska Partia Robotnicza i współdziałające z nią lewicowe ugrupowania socjalistyczne, ludowe i demokratyczne. Komuniści polscy w ZSRR i w innych krajach, twórcy i Armii WP, Program obozu demokracji polskiej wyrażał interesy całego narodu i stał się jego programem.

Całe 35-lecie potwierdziło głęboką trafność myśli politycznej i programu obozu demokracji polskiej. Polska Ludowa — to Ojczyzna, o jakiej marzył pokolenie Polaków. Jest ona dziełem patriotycznej i postępowej tradycji, jest kontynuacją wszystkich, co było w naszej przeszłości wielkie i szlachetne. Silna swym potencjałem społeczno-ekonomicznym i jednością moralno-polityczną jej obywateli jest ona najlepszą matką dla wszystkich polskich serc.

Dzięki wysiłkowi narodu, dzięki socjalizmowi wprowadziliśmy Polskę na tory szybkiego rozwoju i nowoczesności. Zwłaszcza w latach 70-ych osiągnęliśmy nowe horyzonty we wszystkich dziedzinach gospodarki, nauki i techniki, materialnych, społecznych i kulturalnych warunków życia społeczeństwa.

Powiedzmy jednak mocno i otwarcie to, co każdy z nas czuje — kraj nasz ma jeszcze dużo do zrobienia. Stajemy wobec nowych zadań, które niesie współczesna cywilizacja. Trzeba rozwiązywać problemy energetyczne, żywnościowe, ochrony środowiska człowieka. Boryka się z nimi cały świat. Nie są to zadania łatwe.

Jak zrealizować ogólnonarodowe cele, plany i marzenia? Jak zaspokajać rosnące potrzeby i pokonywać trudności? Czym się kierować w pracy dla Polski? Nasze doświadczenia historyczne, zbiorowa mądrość narodu, nasza racja stanu wskazują jedyną drogę — umacniać sojusz

zaciętnie jedność naszego narodu, budować obywatelską odpowiedzialność za losy kraju.

Musimy przy każdym warstwie pracy, na każdym stanowisku, gospodarować mądrze i efektywnie. Pracować rzetelnie i wydajnie. Pomnażać majątek narodowy. Umocnić nasze ludowe państwo i pogłębiać socjalistyczną demokrację. Wszędzie i zawsze dbać o sprawiedliwość społeczną, o dobro i godność człowieka, o trwałość i pomysłowość rodziny. Takie są nasze drogowskazy. Tym kierujemy się idąc na VIII Zjazd naszej Partii.

Fundamentalną przesłankę naszej pozycji w świecie i naszego bezpieczeństwa stanowi klasowy i narodowy sojusz ze Związkiem Radzieckim. Głęboko zakorzenił się on w sercach i umysłach Polaków. Jest trwałe i nienaruszalny. Mamy dziś przyjaciół na wszystkich naszych granicach.

Rozwijamy obustronnie korzystne stosunki z państwami o odmiennym ustroju społecznym. Systematycznie powiększamy nasz udział w międzynarodowym podziale pracy. Zawsze i wszędzie wspieramy sprawę wolności i postępu. Jesteśmy gotowi współdziałać w każdym pokoleniu przedsięwzięciu i udzielić poparcia każdej inicjatywie zmierzającej w tym kierunku.

Pokój to najważniejsza sprawa naszych czasów, to podstawowe prawo każdego narodu i każdego człowieka, główny warunek pomyślnej przyszłości wszystkich ludzi.

Drodzy Rodacy!

W przededniu narodowego święta kieruję do Was najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia. Zwracam się do członków PZPR, ZSL i SD, do bezpartyjnych, do młodzieży, do wszystkich Polek i Polaków z gorącym apelem. Zwróćmy serca, uczucia i myśli ku Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Niechaj każdy z nas zastanowi się, jak najlepiej służyć Ojczyźnie. By stała się z każdym dniem piękniejsza, zasobniejsza i silniejsza. By jej córkom i synom żyło się lepiej, pogodnie i dostatniej. Zespółyśmy wszystkie siły dla tego najwyższego celu.



Wczoraj we wczesnych godzinach popołudniowych na placu Matki odbyło się uroczyste pożegnanie 100-osobowej delegacji KK FJN i RK FSZMP — udającej się na odbywającą się dzisiaj na Stadionie X-lecia wielką manifestację młodzieży Warszawy. Opuszczająca Kraków delegacja złożyła na Grobie Nieznanego Żołnierza wiązanki kwiatów, a w imieniu władz miasta pożegnał ją sekretarz KK PZPR, Jan Grzelak. Dzisiaj rano, krakowskiej delegacji, będący gośćmi Zrzeszenia Przemysłu Ciągnikowego, zaszli Zakłady Mechaniczne „Ursus” i spotkali się z zalogą. (Jb) Fot. J. RUBIS

Jean Francois-Poncet zakończył wizytę w Polsce

19 bm. zakończyła się oficjalna wizyta, jaką złożył w Polsce minister spraw zagranicznych Francji — Jean Francois-Poncet.

Tego dnia prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz przyjął Jeana Francois-Poncet. Omówiono stan i perspektywy rozwoju stosunków polsko-francuskich, zwłaszcza wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej i wymiany handlowej. Podkreślono wolę pogłębiania i rozszerzania współpracy między Polską i Francją jako czynnika służącego interesom obu narodów oraz sprawie odprężenia i bezpieczeństwa w Europie.

Odbyły się też rozmowy plenarne, które prowadził minister spraw zagranicznych obu krajów — Emil Wojtaszek i Jean Francois-Poncet. Omówiono sprawy związane z dalszym wszechstronnym rozwojem stosunków między Polską i Francją, a także najważniejsze zagadnienia międzynarodowe. Wyniki rozmów zawiera przyjęty na zakończenie wizyty komunikat. Stwierdza on m. in., że wyrażają wolę swych rzą-

dów dalszego zintensyfikowania stosunków dwustronnych, obaj ministrowie wypuklili wielkie znaczenie jakie posiadają w tym względzie spotkania i sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka i prezydenta Francji Valery'ego Giscard d'Estaing.

Obaj ministrowie podpisali porozumienie między rządem PRL i rządem Republiki Francuskiej w sprawie instytutów polskich we Francji i instytutów francuskich w Polsce, których działalność służyć będzie wzajemnemu upowszechnianiu wiedzy o obu krajach i przyczyni się do rozwoju dalszej współpracy.

Francuski minister spraw zagranicznych zaprosił polskiego ministra spraw zagranicznych do złożenia oficjalnej wizyty we Francji. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

Nagrody prezesa Rady Ministrów za twórczość artystyczną

Z okazji 35-lecia Polski Ludowej prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz — na wniosek ministra kultury i sztuki, Zygmunta Najdowskiego — przyznał w roku 1979 nagrody za twórczość artystyczną. Przyznane zostały 73 nagrody, w tym 47 I stopnia (z tego 6 zespołowych) oraz 26 nagród II stopnia. Otrzymują je m. in.: Z dziedziny literatury I stopnia: Jerzy Broszkiewicz — za całokształt twórczości, Aleksander Krawczuk — za twórczość w dziedzinie eseistyki historycznej, Władysław Machajek — za całokształt twórczości.

Z dziedziny teatru I stopnia: Teresa Budzisz-Krzyżanowska — za osiągnięcia aktorskie w Starym Teatrze w Krakowie, Krzysztof Jasiński — za twórczość inscenizacyjną w Teatrze STU i reżyserie wielkich widowisk scenicznych.

Z dziedziny plastyki I stopnia: Bronisław Chroмы — za całokształt twórczości w dziedzinie rzeźby, a szczególnie rzeźby pomnikowej, Antoni Rzaśa — za całokształt twórczości w dziedzinie rzeźby.

Z dziedziny muzealnictwa i ochrony zabytków I stopnia — zespołowa — za opracowanie katalogu zabytków sztuki: prof. dr Jerzy Szablowski, doc. dr Jerzy Z. Łoziński, dr Barbara Wolff-Łozińska, mgr Teresa Ruszczyńska, mgr Aniela Ślaska, dr Tadeusz Chrzanowski, mgr Marian Kornacki, dr Izabella Galicka, mgr Hanna Szygińska-Kwoczyńska, doc. dr Jan Samek, mgr Izabella Rejduch-Sankowa, dr Ewa Smulikowska, dr Byszard Brykowski, mgr Maria Lewicka, mgr Zofia Rożanow, dr Ewa Śnieżyńska-Stolotowa, dr Franciszek Stoliot, mgr Jerzy Langda, mgr Witajlis Wolny.

Z dziedziny literatury II stopnia: Prezydium Rządu podjęło decyzję pozwalającą na rozpoczęcie w 1979 r. budowy m. in. kilku domów studenckich i stołówek akademickich.

Przyznano odpowiednie środki na pokrycie w br. dodatkowych wydatków będących następstwem zwiększonej pomocy finansowej dla dzieci w rodzinach zastępczych. Podwyższono miesięczną stawkę pomocy materialnej dla dzieci w rodzinach zastępczych. Natomiast w tego rodzaju rodzinach, w których choć jedna z osób zobowiązana jest do alimentacji, podwyższono także górną granicę dochodowości na jednego członka rodziny upoważniająca do ubiegania się o pomoc materialną państwa w maksymalnej wysokości.

Spółdzielczość dla starego Krakowa

Wczoraj w obecności i sekretarza KK PZPR, Kazimiera Barcikowskiego, przedstawicieli Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy: prezes Zarządu, Stanisław Kociolek i członek Prezydium Rady, Henryk Gallas, a ze strony władz miasta prezydent, Edward Barczak i sekretarz Społecznego Komitetu Odnowy, Stefan Markiewicz podpisali porozumienie, dotyczące zasad współpracy i społecznych świadczeń spółdzielni pracy i ich związków na rzecz odnowy Krakowa.

Umowa przewiduje m. in. przeznaczenie 70.100 tys. zł na budowę hali rotacyjno-magazynowej, do której będą przenieszone jednostki spółdzielcze w czasie remontu ich lokali. Później hala zostanie przekazana na potrzeby miejskie. CZSP zobowiązała się również do wykonania prac remontowych w części zajmowanych obiektów oraz sukcesywnego przekazywania produkowanego materiału i urządzeń, przydatnych w realizacji planu rewitalizacji.

Władze miasta zobowiązały się m. in. do wskazania lokalizacji na budowę pomieszczeń dla tych jednostek spółdzielczych, które zgodnie z planami porządkowania sieci handlu i usług zostaną przeniesione z zaborkowego centrum oraz przydzielenia budynku na Spółdzielczy Dom Kultury i Usług Społecznych, który wyremontuje CZSP.

Jerzy Machlowski

nasz najdroższy Mąż i Brat, długoletni pracownik Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego ESW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, po krótkich cierpieniach zmarł dnia 18 lipca 1979 r., w wieku 61 lat.

Odprawdzenie Zmarłego z kaplicy na cmentarzu Rakowickim do grobowca rodzinnego nastąpi w poniedziałek 23 lipca o godz. 14.30.

Pogrzeź w głębokim bólu i żalobie ZONA, SIOSTRA i RODZINA

Jerzy Machlowski

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że po krótkiej chorobie zmarł w dniu 18 lipca 1979 r.

h. długoletni zasłużony kierownik Działu Nakładów i specjalista w Dziale Wydawniczym naszego Wydawnictwa, działacz polityczny i społeczny, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złota Odznaka „Za pracę społeczną dla m. Krakowa” i wieloma innymi odznaczeniami i wyróżnieniami, nasz serdeczny Kolega i wypróbowany Przyjaciel. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 23 lipca, o godz. 14.30, na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Zonę i Siostrze Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA i POP PZPR KRAKOWSKIEGO WYDAWNICTWA PRASOWEGO RSW „PRASA-KSIAZKA-RUCH”. KOLEŻANKI i KOLEDZY

Edward Gierka w Lublinie

(Dokończenie ze str. 1) Gierkowi robotniczy meldunek o realizacji w FSC obywatelskiego Czynu 35-lecia. Następnie zabrał głos Edward Gierka. (Skrót przemówienia podajemy obok). Uroczysta manifestacja mieszkańców ziemi lubelskiej i Lublina zakończyła się odśpiewaniem Międzynarodówki.

W tym samym mniej więcej czasie kiedy Somoza lądował w USA — prezydent Carter po dziesięciu dniach spędzonych w Camp David w gronie doradców i przedstawicieli różnych kół biznesu, wygłosił przemówienie prezentujące jego punkt widzenia na wyprawadzenie Stanów Zjednoczonych z kryzysu energetycznego. Ale mówił także i o innym kryzysie, który przeżywa obecnie Amerykanie, o kryzysie zaufania do władzy. Oto i kilka sentencji zaczerpniętych z tego przemówienia, które miały wstrząsnąć sumieniami Amerykanów: ... Odkryliśmy, że posiadanie

Koniec mitów?

W tym samym mniej więcej czasie kiedy Somoza lądował w USA — prezydent Carter po dziesięciu dniach spędzonych w Camp David w gronie doradców i przedstawicieli różnych kół biznesu, wygłosił przemówienie prezentujące jego punkt widzenia na wyprawadzenie Stanów Zjednoczonych z kryzysu energetycznego. Ale mówił także i o innym kryzysie, który przeżywa obecnie Amerykanie, o kryzysie zaufania do władzy. Oto i kilka sentencji zaczerpniętych z tego przemówienia, które miały wstrząsnąć sumieniami Amerykanów: ... Odkryliśmy, że posiadanie

1234567 DO-SOBOTY

OD NIEDZIELI

Lipiec, jak żaden inny miesiąc, obfituje w wielkie rocznice. Co najmniej kilkanaście krajów świata obchodzi w tym miesiącu swoje święta narodowe, którymi czci się zwykle pierwszy dzień wolności, wyzwolenia, oswobodzenia, odrodzenia, czy też np. wprowadzenie w życie konstytucji ustanawiającej nowy ład społeczny. Z miesiącem lipcem wiązać też będą swoje nadzieje na lepszą przyszłość mieszkańcy dalekiej Nikaragui — kraju, który w spontanicznym zrywem wyzwolenym postanowił obalić dyktaturę znaną z imienia Somozy.

I co ciekawsze — w dziele tym Nikaraguanczycy nie byli zdani tylko i wyłącznie na własne siły. Pomocy moralnej, politycznej i dyplomatycznej udzielił im inne kraje kontynentu latynoamerykańskiego. Gdyby nie ta pomoc trudno przewidzieć jak potoczyłyby się dalej losy tego niewielkiego kraju i narodu. Na pewno w walkach zginęłoby o wiele więcej ludzi, zniszczenia byłyby znacznie większe, bo dyktator postanowił walczyć o władzę do samego końca, nie bacząc na straty jakie ponosi kraj. Nie udzielono mu schronienia w żadnym państwie latyńskim, znalazł je jednak w USA w stanie Floryda, gdzie posiada luksusową rezydencję, gdzie też jest wła-

ścielem bądź udziałowcem wielu przedsiębiorstw, w tym największego towarzystwa importowego wyspecjalizowanego w imporcie mięsa. Słowem jest biznesmenem pierwszej wielkości.

Pozostawił kraj w ruinie. Pięć samolotów wiozących Somozę i jego żonę wylądowało w bazie wojskowej Homestead na Florydzie. Od tej chwili jest już osobą prywatną legitymu-

jąca się amerykańską wiza wystawioną dla Somozy — „turysty i człowieka interesu”. Dzień 17 lipca 1979 roku wpisany zostanie do historii Nikaragui jako dzień obalenia dyktatury, zmiany stosunków społecznych, demokratyzacji życia, zrównania praw wszystkich ludzi. Niewykluczone, że będzie to także zmienny dzień w historii całego kontynentu latynoamerykańskiego. Ale data ta nie oznacza równocześnie końca kłopotów Nikaragui — nowy Tymczasowy Rząd Odnowy Narodowej zamierza ukształtować zupełnie nowe państwo i to na zasadach, które mogą się nie podobać dawnym sojusznikom.

Polskie drogi – polskie życiorysy – polskie drogi

To było jakby wczoraj

Pierwszy weselny toast w wolnej Ojczyźnie...

Przed nami pożółkły, przyniesiony dokument. Wynika z niego że:

— **MICHAŁ ZBYSZEWSKI** z zawodu handlowiec lat 26 i **Jadwiga Cichocka** urzędniczka lat 26, dnia 21 lipca 1944 roku w Lublinie zawarli związek małżeński.

— Właściwie mieliśmy się pobrać 22, ale gdy 21-go rano przyszliśmy do katedry załatwić formalności ksiądz powiedział: Dzieci, widzicie co się dzieje, jeśli macie zamiar brać ślub, to dzisiaj — bo jutro nie wiadomo co z nami będzie.

Do Lublina zbliżał się front, podchodzili już partyzanci. Niemcy na Lubelskim zamku w pośpiechu zacierali ślady swojej działalności. Po miesiącu krążyły pogłoski o tym, że będą zabierać wszystkich mężczyzn. Wieczorem wzięliśmy ślub w katedrze, pamiętam — mówi pan Zbyszewski — szwagier, który był partyzantem nie zdołał przybyć na tę naszą uroczystość, przysłał nam tylko piękne róże. Wrzuciliśmy do walizek podręczne rzeczy i zbieraliśmy się szybko, aby jeszcze przed nocą uciec do Natęczowa. Noc poślubną spędziliśmy razem z garstką przyjaciół, którzy byli naszymi gośćmi weselnymi. Przyjęcie weselne odbyło się na... walizkach, ale i tak było nam wszystkim bardzo wesoło, czuliśmy się wtedy naprawdę szczęśliwi, wiedzieliśmy że wojna się kończy, patrzyliśmy jak Niemcy uciekają. Żona wróżyła z kart...

Nie zapomnimy tego, że toasty wznosiliśmy już w wolnej Ojczyźnie. Nazajutrz wróciliśmy z powrotem do Lublina, a stamtąd udaliśmy się do Borowej koło Mielca, do moich rodziców. Żona już wtedy rodziców nie miała. Przez 10 dni był tam spokój, choć była to ziemia już nieczyja, ojciec — lekarz dawał już pierwszą pomoc rannym żołnierzom radzieckim. Była niedziela — zbliżał się niemiecki nalot — cała rodzina schroniła się w piwnicy. Ojciec nie chciał zejść, mówił, że może przecież być potrzebny, na pewno będą ranni. Zostałem razem z nim...

Gdy się ociekaliśmy wszędzie było pełno pyłu i kurzu. W pierwszej chwili zacząłem krzyać, budynek był zbombardowany... Chwyliłem kibel z wo-

dą i chlunąłem, zobaczyłem wtedy leżącego ojca. Nachyliłem się nad nim, chciałem przyłożyć ucho do piersi, aby sprawdzić czy serce bije i wtedy zobaczyłem, że ma wyrwany cały bok. Już nie żył...

Widzieliśmy jak polskie kobiety modliły się za czerwonoarmistów, aby jak najszybciej przepędzili Niemców, tych Niemców, którzy na sprzączkach pasów mieli napisane „Gott mit uns”.

W październiku wróciliśmy do Lublina i tam zastaliśmy nietknięte nasze kawalerskie pokoje. Żona została przez czas jakiś w Lublinie, aby zarobić na życie wypiekając ciastka. Ja pojechałem do Warszawy, tam zatrzymałem się u wujka, zawiązałem spółkę z kolegą, zajęliśmy się lataniem stropów. Później już razem z żoną trafiliśmy do Łodzi, gdzie zostałem pełnomocnikiem dyrektora łódzkiego oddziału Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Zamieszkaliśmy w pokoiku w baraku magazynu. Ciągłe byliśmy w nastroju wielkiej radości, bo mieliśmy pracę, można było wreszcie spokojnie żyć. W 1947 roku przenieśliśmy się do Wrocławia, tu zostałem dyrektorem oddziału Przedsiębiorstwa Sprzętu Pożarniczego. Dostaliśmy nasze pierwsze prawdziwe mieszkanie: dwa pokoje z kuchnią. Wrocław był bardzo zniszczony, ale spotkaliśmy tam wspaniałych ludzi, każdy z nich przecież coś stracił, ale wszyscy byli sobie tak życzliwi, doskonale rozumieliśmy się, czuło się tę radość tworzenia. Urodził się nasz pierwszy syn Jacek, niestety po 10 miesiącach zmarł. Strasznie ciężko przeżyliśmy ten czas.

W 1949 roku przyszedł na świat Andrzej — dzisiaj już absolwent Wydziału Inżynierii Sanitarnej Politechniki Krakowskiej, pracownik krakowskiego Budostalu 3.

Był 3 października 1950 roku, byliśmy akurat w Zakopanem, zawsze tu przyjeżdżaliśmy i w skrytości ducha marzyliśmy, by tu zamieszkać. Idąc ulicą, zauważyłem ogłoszenie Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunalnych nr 3 o szukaniu pracowników. Zgłosiłem się więc do późniejszej Hydrobudowy z pytaniem, czy nie znalaz-

łyby się i dla mnie jakaś praca i tak zamieszkaliśmy w Zakopanem. Pracowałem w terenie — a w tym środowisku nie było to łatwe. Brakowało ludzi, górale nie bardzo garnęli się do pracy na państwowych posadach, bo panowało takie przekonanie, że to nie honor jeśli gazda idzie do państwowej roboty. Teraz nie ma zakątków na Podhalu, gdzie byśmy czegoś nie zrobili, nie ma potoku, którego byśmy nie regulowali, kanalizacja Zakopanego to też nasze dzieło.

Słuchamy dalej — Zakopane to jakby okres stabilizacji — tutaj urodzilo się jeszcze dwoje dzieci — w 1951 roku Grzegorz, a w 1961 Maria, już w nowym, służbowym, pięknym mieszkaniu, do którego rodzina

wprowadziła się w Sylwestra poprzedniego roku. Pan Zbyszewski bardzo dużo pracował, jeździł po okolicy, sporo czasu pożerała wielka pasja — góry. Jeździł na nartach, działał społecznie w AZS-ie, był sędzią narciarskim, redagował „Wierchowce Wieści” wydawane każdego roku podczas Akademickich Mistrzostw Polski w narciarstwie, współpracował ze „Sportem”.

Raz tylko na dłużej opuścił Zakopane. W roku 1965 na dwa lata wyjechał do NRD wraz z polską ekipą na budowę niemieckiego odcinka rurociągu „Przyjaźń”. Najstarszy syn zdawał wtedy na Politechnikę, pozostałe dzieci dorastały, nie było wiec łatwo.

(Dokończenie na str. 5)



Michał Zbyszewski z żoną i wnuczkim.

...to czasy, w których rosnę były takie szybkie

Od Krakowa do Huciska nie taka znowu daleka droga, a te kilkadziesiąt kilometrów przebyć można w niecałe trzy godziny... Ale z roku na rok droga wydaje się dłuższa i coraz rzadsze są te wizyty w rodzinnym domu...

RUDOLF MICHAŁEK — ongiś mieszkaniec Huciska, jednej z żywieckich wsi, dziś Krakowianin, docent doktor habilitowany, inżynier, dziekan Wydziału Techniki i Energetyki Rolnictwa, dyrektor Instytutu Mechanizacji Energetyki Rolnictwa AR w Krakowie, działacz ruchu ludowego, członek Prezydium Krakowskiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — właśnie niedawno skończył 38 lat.

— Kiedy zdążył to wszystko zrobić?

Mój gospodarz uśmiecha się trochę jakby z zażenowaniem.

— Nie ma w tym nic nadzwyczajnego — mówi — to czasy w

których rosnę były takie szybkie — dodaje.

A każdy etap mojej edukacji dziwnie jakoś związany był z okragłymi kolejnymi jubileuszami Polski Ludowej. W 1954 roku skończyłem szkołę podstawową — Polska Ludowa miała wówczas 10 lat; w 1959 roku ukończyłem technikum, Polska miała wtedy lat 15. Kiedy skończyłem studia w 1964 roku Polsce minęło lat 20. W roku 1969, a więc w jej 15-lecie zostałem doktorem, w 1973 roku otrzymałem habilitację, Polska miała właśnie lat 30. Teraz nasza Ojczyzna obchodzi jubileusz 35-lecia —

— A Pan zostaje profesorem?

— Nie to nie jest jeszcze całkiem pewne, wszystko wydaje się na to wskazywać, ale nominację musi zatwierdzić Rada Państwa.

— Tak więc wszystkie te osiągnięcia odmierzone kolejnymi datami, przedstawiane chronologicznie wydają się zupełnie

naturalne, ba wręcz oczywiste. Czy w rzeczywistości też wszystko przebiegało tak łatwo i o-
było się bez żadnych rozczarowań, niepokojów, kłopotów?

— Było nas dużo, pięć dziewcząt i sześciu chłopców, w sumie jedenaścioro dzieci, ogromna rodzina. Opiekowaliśmy się sobą nawzajem, donaszałyśmy swoje ubrania, wychowywaliśmy się, a mama czuwała nad nami, nad całym domem. Chyba nigdy nie myślała o tym, by kończyć jakieś szkoły, bo i kiedy miałyby to robić. Ona po prostu prowadziła dom i on razem z nami był jej światem, jej celem, tak jest i dziś. Z ojcem było inaczej, stolarz z zawodu, rzemiosło łączył z pracą w gospodarstwie. Myślał, że chciał czegoś więcej w życiu niż osiągnąć, zawsze lubił czytać, interesował się polityką, zresztą i dziś interesuje się wieloma sprawami. Mnie nauczył szacunku dla pracy.

Szkółę podstawową skończyłem tak jak kończyli ją moi rówieśnicy, wcale nie jako wzorowy uczeń. Do technikum rolniczego trafiłem trochę przypadkowo, zdawałem do technikum mechanicznego, ale się nie dostałem. Mój brat mieszkał wówczas na Ziemiach Zachodnich i po prostu zwyczajnie namówił mnie na przyjazd do niego. Pojechałem więc do Wrocławia, w tamtejszych szkołach było o wolne miejsca, szczególnie na rolnictwie, które w owych czasach nie cieszyło się specjalnym powodzeniem.

Dzisiaj wydaje mi się, że tamten okres był dla mnie najtrudniejszy. Nie lubiłem Wrocławia. Wszystko w tym ogromnym mieście, było mi obce. Brakowało mi gór, domu, rodziny. Miałem zaledwie 13 lat kiedy zacząłem swą tułaczkę. Pamiętam jak włókłem się do Huciska całą noc pociągami, jak marzyłem, żeby nigdy już nie trzeba było wracać do szkoły. Czasem wręcz pragnąłem, by rozwiązano tę moją szkołę, albo żebym ja to wszystko rzucił. Ale wsiadałem znowu do pociągu i wracałem do niej. Wytrzymałem jednak tylko trzy lata, potem przeniosłem się do Łodygowic (w moje strony rodzinne) i tam już skończyłem technikum rolnicze.

Reszta to znaczy studia i późniejsza praca to już tylko konsekwencja tamtych decyzji i może trochę szczęścia, jak cho-

ciałoby fakt, że moim szefem

przez wiele lat był dr Ryszard Gąska (sprowadził mnie zresztą do Katedry Mechanizacji Rolnictwa), był to człowiek niezwykle, prawdziwy pedagog, uczony i szef.

Było was jedenaścioro, teraz po śmierci brata zostało dziesięścioro, ale tylko Pan, ani nie pierwszy, ani nie ostatni z dzieci skończył studia wyższe, zrobił karierę, ho to chyba karyera, a na pewno wysoki awans.

— Pewnie tak, szczególnie w pojęciu innych. Czemu tylko ja jeden? Może byłem od nich wytrwalszy. Zresztą starszemu ode mnie rodzeństwu wojna zabrała dzieciństwo i wczesną młodość a wyzwolenie społeczeństwa na nich ciężarem odbudowy i rozbudowy i na naukę nie było już czasu. A młodszemu rodzeństwu może już się tak nie chciało jak mnie, może nie umieli równie skutecznie jak ja walczyć z kompleksami, które dla dzieci wiejskich stanowiły i nadal stanowią takie psychiczne obciążenie, że naprawdę niezwykle trudno je pokonać.

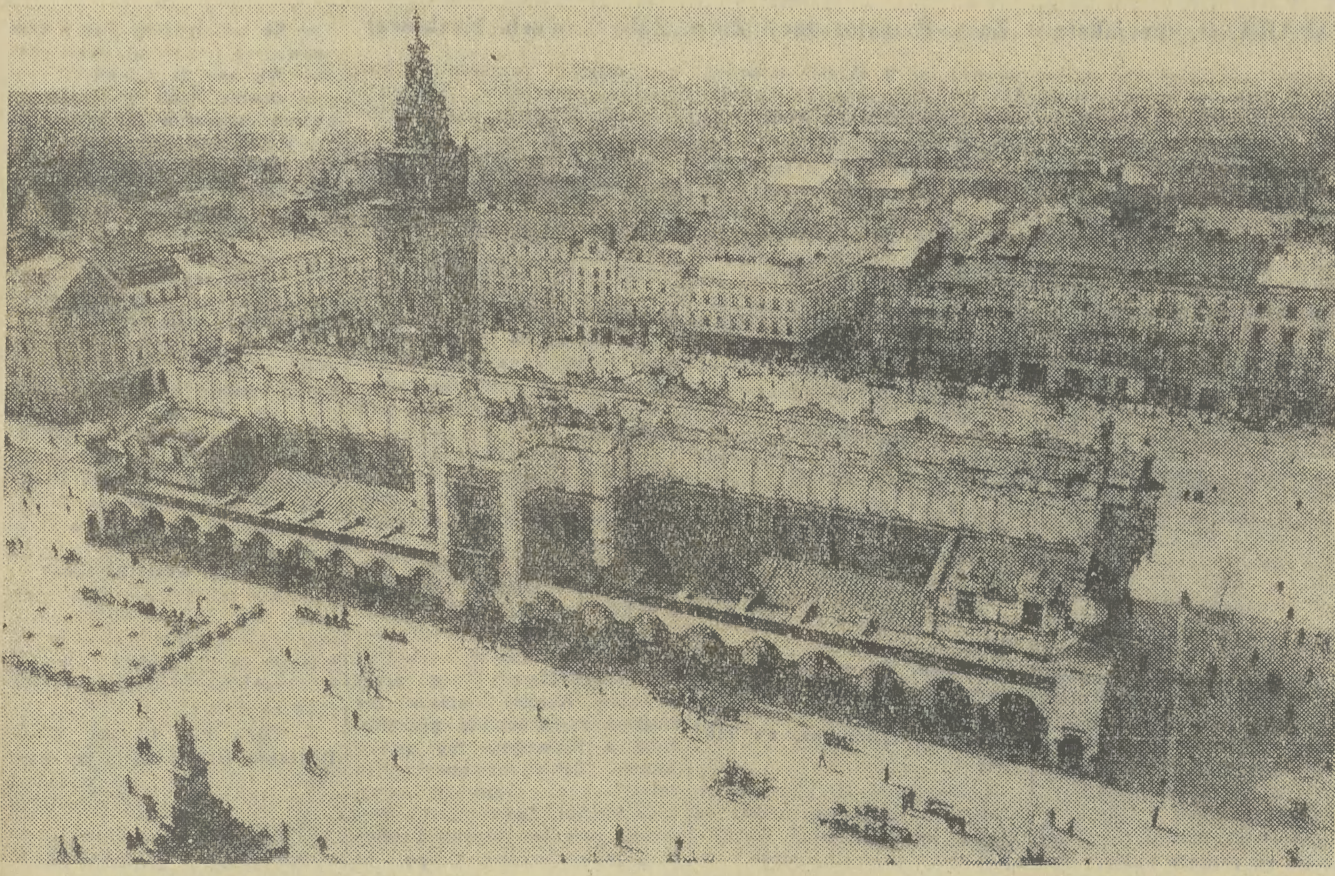
— A gdyby nie było Polski Ludowej, czy siedzielibyśmy tu razem w Instytucie, czy byłaby szansa na profesorski tytuł?...

— Nie wiem, po prostu nie wiem czy zdołałbym pokonać wszystkie trudności i przeszkody, czy w innych warunkach byłbym równie wytrwały. Wiem natomiast na pewno, że Polska dała mi możliwość podejmowania samodzielnych decyzji, że dzięki niej mogłem iść naprzód, nie oglądając się na nikogo...

I znowu na twarzy mojego gospodarza pojawia się ten sam uśmiech co przedtem.

— Chciałbym częściej odwiedzać moich bliskich, znacznie częściej. Ale brakuje mi czasu dosłownie na wszystko. Nie wiem kiedy dałem się wciągnąć w te tryby pracy na uczelni, pracy społecznej, w to całe tempo codziennego życia. Ale i tak trzy razy w roku spotykamy się wszyscy w imieniny ojca 8 maja, 4 września w imieniny mamy i na Święto Zmarłych.

Coraz trudniej mi przyjeżdżać, i odjeżdżać niełatwo, szczególnie wtedy, kiedy wiem, że matka patrzy za mną przez okno, przez to samo okno w którym czeka na mój przyjazd za każdym razem nawet kilka godzin.



Fot. JADWIGA RUBIŚ

Krakowska archeologia — zbiorowy sukces wybitnych indywidualności

W dziejach krakowskiej humanistyki archeologia, choć jest nauką młodą, zajęła ważne miejsce już w potowie ubiegłego wieku. Zainteresowanie najdawniejszą przeszłością ziem polskich płynęło z emocji społeczeństwa pozbawionego państwa i pragnącego potwierdzić swą tożsamość narodową. Tak jak literatura, historia, malarstwo i archeologia służyła pokrzepieniu serc. W tamtych czasach trzeba szukać źródeł systematycznego rozwoju polskiej archeologii, dla której po wojenne 35-lecie stało się okresem szczególnie pomyślnym.

Krakowskie środowisko archeologów, z którym związane są nazwiska tej miary uczonych co Gotfryd Ossowski, Władysław Demetriukiewicz, Józef Żurawski, później — Rudolf Jamka, Stefan Nosek, Tadeusz Reyman wyszło z lat okupacji poważnie uszczuplone i instytucjonalnie zdeorganizowane. Tuż jednak po wyzwoleniu podjęły pracę Muzeum Archeologiczne Polskiej Akademii Umiejętności i Katedra Archeologii UJ — placówki, które w rozwoju powojennym krakowskiej archeologii odegrały ważną rolę. W roku 1954 powołano w Krakowie Zakład Ar-

O Krakowie mówi się, że jest dużym i ważnym centrum polskiej nauki. Stwierdzenie to jest tak ogólne, iż potwierdzenie jego słuszności w sposób równie ogólny wydaje się prawie niemożliwe. Nauka nie jest czymś jednorodnym. Poszczególne jej dziedziny rozwijają się w różny sposób, z różną w różnych okresach intensywnością. W jednych Kraków dzierży prym, w innych ustępuje pierwszeństwa innym ośrodkom. O poziomie danej dziedziny nauki decydują przede wszystkim wybitne indywidualności. Przede wszystkim, ale nie tylko. Decyduje również sposób współżycia i współpracy badaczy danej dziedziny, warunki jakie im do pracy stworzo-

ne. K. Godłowski nad okresem rzymskim (jego badania przyniosły m. in. wydobyte słynnego miecza z Krysypinowa). Wszyscy czterej uczeni związani są z Instytutem Archeologii UJ — kuźnią kadr archeologicznych. Ich autorytet naukowy i wiedza nie mogą pozostać bez wpływu na poziom wykształcenia absolwentów, a zatem i całego środowiska archeologów krakowskich. Badania wielkich struktur gospodarczych i społecznych w okresie neolitu, dążenie do tworzenia syntez tego niezwykle ważnego dla historii ziem polskich okresu stało się głównym przedmiotem zainteresowań badawczych Zakładu Archeologii Małopolskiej PAN kierowanego przez Jana Machnika. Powszechne zainteresowanie, już nie tylko w gronie naukowców, wzbudziły badania w zachodniej części Wyżyny Małopolskiej, odtworzenie planów wielkich osiedli z okresu neolitu m. in. w Olszanicy, ustalenie wpływu człowieka na kształtowanie środowiska naturalnego w tych odległych czasach, uchwycenie sychliku neolitu i pojawienia się nowych kultur wczesnej epoki brązu w czasie badań w Iwanowicach. Prace opublikowane na podstawie tych badań m. in. J. Kruka zdobyły sobie powszechne uznanie europejskich archeologów.

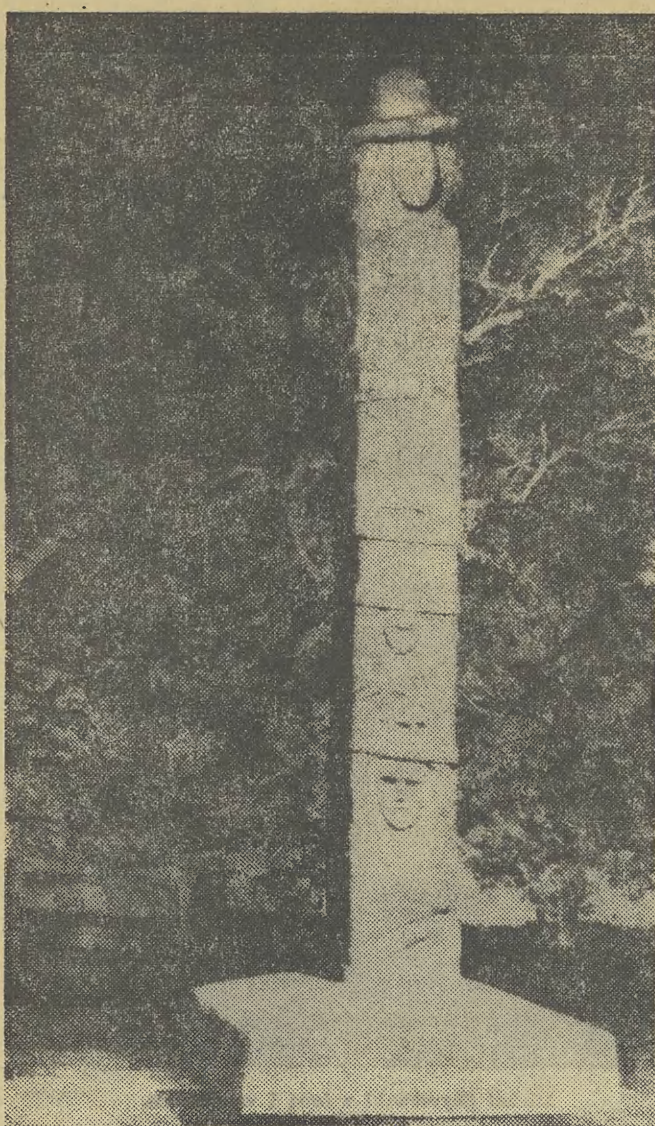
Ważną krakowską specjalnością archeologiczną jest badanie dziejów miasta, odtwarzanie ich na podstawie archeologicznych odkryć. W tej dziedzinie placówką wiodącą jest Muzeum Archeologiczne, a pracą Kazimierza Radwanskiego „Kraków przedlokacyjny” przykładem syntez wieloletnich badań. Zainteresowania poszczególnych krakowskich placówek archeologicznych są oczywiście da-

leko rozleglejsze. Pamiętajmy, że ma swą specyfikę Pracownia Archeologiczna na Wawelu, której badania doprowadziły do wydobywania na światło dzienne bezcennych relikwii zabudowy romańskiej i gotyckiej, wzbogaciły i ciągle wzbogacają wiedzę o dziejach tego niezwykle wspaniałego. Europejski rozgłos przyniosły Kazimierzowi Bieleńskiemu badania w Górach Świętokrzyskich, które okazały się najstarszym, bo z przelomu er pochodzącym polskim zagłębieniem kulturalnym, a badania A. Jodłowskiego w wielkich salinach nad odtworzeniem dawnych procesów związanych z wydobywaniem, warzelnictwem i dystrybucją soli też nie znajdują odpowiednika w europejskiej archeologii.

Wymienienie stanowisk badawczych, opublikowanych prac i odkryć będących dziełem krakowskich archeologów złożyłoby się na kilkusetstronicową książkę. Pozycję zdobytą przez krakowską archeologię można określić jako zbiorowy sukces naukowy rodzący się z porozumienia nie wykluczającego dobre rozumianej konkurencji, ze świadomością specyfiki każdej instytucji pozbawionej jednak zaciągniętego partykularyzmu, z umiejętnością współpracy ze specjalistami innych dziedzin — biologami, geografami, metalurgami, etnografami.

Przynajmniej raz w roku spotykają się krakowskie archeology na organizowanych przez Komisję Archeologiczną krakowskiego oddziału PAN seminariach poświęconych omówieniu dorocznych dokonań. Nie są to spotkania zwadkowe, dyskusje i polemiki nie mają wyłącznie grzecznościowego charakteru. Nie o to przecież chodzi. Każda nauka, a archeologia nie jest pod tym względem wyjątkiem, żywi się dyskusjami i sporami. Nieuchylanie się od nich przy jednoczesnym stawianiu interesu nauki ponad różnicę zdań, ciągła wymiana myśli i doświadczeń jest chyba najcenniejszym elementem życia krakowskiego środowiska archeologów, decydującym o jego przeżności.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



Jeden z najświetniejszych krakowskich zabytków archeologicznych — Światowid, wydobyty ze Zbrucza (ze zbiorów Muzeum Archeologicznego).

Zagraniczne wystawy krakowskiej „Desy”

Krakowski oddział „Desy” od wielu lat prowadzi ożywioną działalność wystawienniczą w kilku swych galeriach, często współuczestniczy w przygotowaniu wystaw muzealnych. Biura Wystaw Artystycznych, Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Od kilku lat zaś coraz liczniejsze są ekspozycje „Desy” z powodzeniem popularyzujące polską sztukę za granicą.

Wystawa sztuki ludowej pokazywana na przełomie maja i czerwca br. w Londynie w Instytucie Polskim, spotkała się z dużym powodzeniem wśród publiczności i zainteresowaniem

kolekcjonerów. Jedna trzecia wystawianych prac została dotychczas sprzedana, a wystawa zaproszona do innych, również pozalondyńskich galerii.

Prezentująca głównie rzeźbę i malarstwo na szkle Podkarpacka, od Przemysła po Żywiec, ekspozycja zyskała wysoką ocenę krytyków i znawców sztuki czego dowodem może być zaproszenie biorących w niej udział artystów na I Londyńskie Biennale Sztuki Naiwnej.

Znane jest również zainteresowanie polską sztuką współczesną w Szwecji. W Karlskronie przyjmowano w ubiegłym roku desowską wystawę prac Jerze-

go Nowosielskiego, która cieszyła się wielkim powodzeniem. W roku bieżącym działające w tym mieście Towarzystwo Szwedzko-Polskie będzie współorganizatorem dużej ekspozycji krakowskiego malarstwa i tkaniny. Wzmą w niej udział m. in. J. Szancenbach, Z. Lutomski, B. Chromy, T. Jackowski, K. Skórcewski i in. Poza Karlskronę wystawa ta odwiedzi największe miasta południowej Szwecji, a w październiku udostępniona zostanie w Instytucie Kultury Polskiej publiczności Sztokholmu. (elg)

„Echo” — Czy Pan Doktor jest krakowianinem?

— Niech pan sobie wyobrazi, że nie. Mieszkam w Krakowie dopiero od 1945 r. Urodziłem się w Tarnopolu, mieszkaliśmy w Jazłowie; do gimnazjum chodziłem w Buczaczu. Potem przyszły wojenne koleje losu i przez Lwów, Jasło, Biecz — trafiłem w końcu do Krakowa.

— Znal Pan go już wtedy?

— Nie za bardzo. Tak sobie myślałem, chodząc jeszcze do szkoły powszechnej. O! Kraków — to jest coś, to jest miasto. Marzyło mi się mieszkać w Krakowie.

— I wymarzył sobie Pan. Od czego zaczęła się „krakowska” przęda?

— Jak przyjechalśmy tu w maju, po wyzwoleniu, „studebakérem” (za dwa litry samogonu), tworzył się akurat wydział architektury przy Akademii Górniczej. Zapisalem się. Mam numer indeksu 24! Pierwsze dwa lata studiowałem na Wawelu...

— Jak to na Wawelu?

— Zwyczajnie, tam mieścił się wydział, wszystkie katedry, dziekanat. W baszcie Senatorskiej odbył się nasz pierwszy egzamin z matematyki, potem cała baszta była do naszej dyspozycji. Pamiętam pierwszy wawelski wykład: przyszło nas 350 osób, dziwna zbiranina, niektórzy nawet ze studiami wyższymi. To był najliczniejszy rok w całej dziejach architektury. W jesieni w 47 roku przeprowadziliśmy się do byłych koszar wojskowych na ul. Wawszawska. W 1951 roku otrzymałem dyplom.

Odkrywamy nowe miasto

Jestem zafascynowany Krakowem

(Rozmowa z dr JULIANEM FAFARĄ, st. specjalistą w Zarz. Rewaloryzacji Zesp. Zabytkowych Krakowa)

— Za co otrzymał Pan tytuł inżyniera architekta?

— Właśnie za zabytki. Zrobiłem pierwszy i jedyny wówczas dyplom z konserwacji zabytków. „Konserwacja kościoła i klasztoru św. Katarzyny w Krakowie oraz urbanistyczna regulacja pomiędzy Wawelem a Skalą” — tak to się w pełni nazywało. Nakaz pracy dostalem do „Zet-beemu” przy Słowackiego. Przedsiębiorstwo zajmowało się nowymi budynkami i jedynym wyjątkiem była przebudowa Collegium Maius, prowadzona z inicjatywą i pod kierownictwem prof. Karola Estreichera.

— I to właśnie praca tam skłoniła Pana do podjęcia studiów doktoranckich na temat Collegium Maius?

— Rzeczywiście, otworzyłem przewód na temat XIX-wiecznej przebudowy Collegium Maius, ale po zmianie promotora (prof. Ciołek tragicznie zmarł na atak serca, zjeżdżając z Kasprowego na nartach), pisałem doktorat na temat ochrony zabytków w Krakowie w wieku XIX.

— I pewno weźmie się Pan Doktor teraz za habilitację?

— Wezmę się. Mam już na-

wet temat: „Wyznaczenie optymalnych walorów zabytkowych dla poszczególnych dzielnic Krakowa”.

— To jeszcze do tej pory nie zostały wyznaczone?

— Nie wszystko i nie wszędzie. Szereg wspaniałych walorów drzemie poza rejonem I obwodnicy Krakowa: na Kazimierzu, na Salwatorze, w obrębie II obwodnicy. Nie zdaje pan sobie sprawy, co można jeszcze znaleźć w tym cudownym mieście.

— Panie Doktorze, niech Pan spróbuje wyłożyć w kilku zdaniach swoją syntezę na temat Krakowa, zachowania jego historycznej substancji.

— Spróbuję. Kraków — to jest coś, co zna cały świat. Nawet w okresie zaborów Kraków był kolebką konserwatorstwa polskiego, tu ludzie pierwsi zrozumieli, że aby trwać — trzeba zachowywać dziedzictwo kulturowe przeszłości. Podówczas konserwatorami byli wcale nie wascy specjaliści, ale wybitni ludzie, politycy. Taki Łuszczykiewicz, Pobielski, Sokółowski, Grabowski, Łepkowski i inni.

— No tak, Wawel uznano przecież za pomnik kultury na-

rodowej już w okresie zaborów. Akcja wykupu go z rąk Austriaków promieniowała wtedy na całe polskie ziemie.

— Oczywiście, to była wspaniała akcja całego narodu. To samo było w roku 1875 z urzędzeniem grobów królewskich. Wracając do moich poglądów — pragnę jeszcze powiedzieć, że Kraków zachował do dzisiaj, pomimo licznych przebudów i przeróbek (zwłaszcza na przełomie XIX i XX stulecia) ogromną, autentyczną substancję zabytkową. Dlatego my teraz, poprzez ekspertyzy, studialne prace urbanistyczno-konserwatorskie bloków, odkrywamy nowy Kraków. Tym nowym Krakowem jest niemal każda rewaloryzowana kamienica, w samych stropach mamy rozpiętość od późnogotyckich do barokowych. A te detale architektoniczne...

— Wiem, że niemal etatowo oprowadza Pan po zabytkach krakowskich najprzeróżniejsze delegacje zagraniczne. Co mówią?

— Mówią, że Kraków ma w sobie coś, co trudno nawet określić, nazwać, jakiś czarowny i niepowtarzalny urok. A

byli ostatnio przetróżni: Włosi, Niemcy, Hiszpanie, Francuzi, Anglicy, nawet urocz młode panie z Filipin...

— Czy Pan Doktor się obrazi, jeżeli nazwę Pana fanatykiem?

— Ani trochę. Tak, mój stosunek do Krakowa to fanatyzm, nie wstydję się tego. Tyle chodzi po tym mieście, tyle razy, tyle lat, a za każdym razem udziela mi się ta emocja, naturalna wewnętrzna pasja. To nałóg, jak alkohol czy papieros.

— A gdzie Pan chodzi najczęściej?

— O, różnie. Bardzo lubię zwłaszcza o pewnych nastrojowych porach dnia, roku. Ogładam sobie nie tylko centrum, ale przede wszystkim Kazimierz, tę moją ukochaną św. Katarzynę i Skalke. Nie wiem czy Pan wie, że kościół Katarzyny jest najbardziej rozbudowanym kościołem w Krakowie. Ma najbogatszą bryłę prestrzenną. Kościół Marlański ma trójbożne zakończenie prezbiterium a Katarzyna ma pięcioboczne. Takich dramatycznych kolei losu nie przeszedł żaden inny kościół. Zaden też nie fascynuje tak tą gotyką czystością, tajemniczością. Czego tu

nie było? I tzw. trzęsienia ziemi (osuwania się gruntów), i wielka powódź w okresie renesansu — woda sięgała do 1/4 filaru w środku, i austriacki magazyn siana, i nawet XIX-wieczna decyzja o rozbiorze. Sama architektura o tej budowli do pracy dyplomowej zbierałem 6 miesięcy.

— No tak, mógłby Pan o tym opowiadać godzinami, to się czuje. Ale czy ta fascynacja nie przekadza Panu w obiektywnym i chłodnym spojrzeniu na pracę zawodową?

— Nigdy mi nie przeszkadzała. Mam rutynę. Człowiek potrafi odróżnić dzieła autentyczne od byłych poczyną konserwatorskich.

— No to zapytam odwrotnie: czy rutyna nie przysłania piękna, nie tępi wrażliwości?

— Też nigdy. Zawsze u mnie wzmnie górę czynnik emocjonalny, radość z odkrycia. Jak się tylko dowiem, że coś odkryli — natychmiast tam pędzę. Noc nie noc, burza nie burza — zawsze polece. Jestem w innym mieście: ktoś coś kopie, mignie jakaś skorupa — a mnie już ciągnie.

— Co na to wszystko żona?

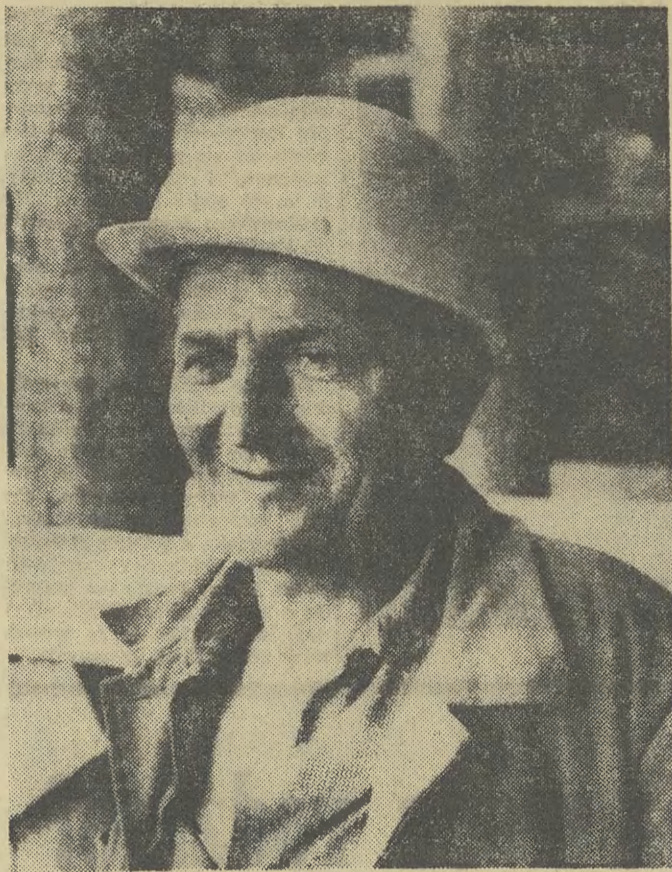
— Ona tak samo, córka tak samo. Rodzina to też kocha. Nawet przyzwyczaiła się, że jedną czwartą pensji wydaje na książki o zabytkach. Muszę trzymać rękę na pulsie.

— Niech Pan trzyma, Panie Doktorze. Dzięki takim jak Pan, myśle, trzymamy się wszystek. Dziękujemy za interesującą rozmowę.

KRZYSZTOF W. KASPRZYK

LUDZIE W BIAŁYCH KASKACH

W Połańcu, gdzie obozował Tadeusz Kościuszko rośnie gigant polskiej energetyki



Mistrz ciesielski Stanisław Smiechowicz.

W pobliższym Połańcu ruch jak na wielkomiejskiej arterii. Czysta i spokojna tylko na zielonym wzgórzu, gdzie 7 maja 1794 r. obozował i wydał sławny Uniwersał Połaniecki Tadeusz Kościuszko. Opodal wzgórza, tam, gdzie stały wówczas wojska Naczelnika Insurekcji, ciągną się pola zwane dotąd bataliami.

Dzisiaj w rejonie Połańca dowódcami współczesnych inwestycyjnych batalii jest dwu panów Tadeuszów. Są to wysokiej klasy inżynierowie: Tadeusz Rubaszewski — dyrektor Elektrowni w Połańcu w budowie oraz Tadeusz Stuchły — dyrektor generalnego wykonawcy Elektrowni w Połańcu z Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu. Nowo po-

Z dala już rysują się potężne obiekty i gorzące nad nimi kominy. Nieustannie rosną betonowe i stalowe konstrukcje. Przybywa zamontowanych urządzeń. Ciągną kawalkady pojazdów, koparki drążą głębokie wykopy, przeorują ubogą tu ziemię. Obok swego starozwzoru Wisła zatoczyła — 700 m długości — łuk w stronę placu budowy. Dochodzą do niego zewsząd pola, na których w lipcowym słońcu dosycha zboże.

wstająca Elektrownia — jako jedyna w kraju — ma nazwę: Elektrownia im. Tadeusza Kościuszki.

Przejeżdżamy obok gotowej stacji z siecią mającą wyprowadzać prąd z pierwszego tutaj bloku energetycznego o 200 MW. Jedziemy dalej drogą wzdłuż której stoją rozmaite konstrukcje, urządzenia, aparatura, instalacje, maszyny, agregaty, materiały dla potrzeb budowy. Na pełnych obrotach pracuje, tworzące istny zespół fabryk, zaple-

cze z dużą wytwórnią betonów. Zatrzymujemy się tu, gdzie na bocznicę kolejową przybywać będą pełne węgla pociągi. W tym miejscu znajduje się początek przyszłego ciągu technologicznego Elektrowni czyli tzw. drogi nawęglania.

A oto centrum budowy: gigantyczny gmach główny. Wnętrze obiegają podesty estakady, ganiki, schody i stale jeszcze rusztowania. Ten obiekt przewidziany jest dla pierwszych czterech bloków energetycznych, każdy o 200 MW. W ich sąsiedztwie pracować będą sterownie — na stanowiskach z urządzeniami elektrycznymi. Dla stworzenia samych tylko fundamentów głównego budynku wydobyto 300 tys. m sześć. ziemi, czyli tyle, ile trzeba by załadować na całe składy 1 tys. pociągów.

Pierwszy blok energetyczny — turbina-kocioł-generator — są już zamontowane. W tych dniach doprowadzi się wodę dla dokonania próby wodnej kotła. Trwa montaż drugiego, rozpoczyna się montaż trzeciego, robi się wykopy pod czwarty kocioł. Niezwykle trudną i skomplikowaną operacją jest zwłaszcza wyciągnięcie na dużą wysokość jednego z najcięższych elementów, 15-tonowego, urządzenia kotła tzw. walczaka tj. zbiornika dla uzupełniania wody w kotle. Dla ułożenia jednego bloku energetycznego montuje się 50 tys. ton różnych konstrukcji obiektu.

NAD samym brzegiem nowego kanału — zasilanego przez Wisłę z jej zachowanego starożytnego portu — trwa rozruch pompowni i stacji uzdatniania wody, która dostarczana do kotłów, musi być idealnie. Laboratoryjnie czysta, zdemineralizowana. Zabezpieczono teren dla stopnia wodnego „Połaniec”, który będzie ostatnim w kaskadzie górnej Wisły na szlaku od pierwszego w Dworach k. Oświęcimia. Spiętrzenie kaskady rzeki pozwoli na stworzenie dobrych warunków całorocznej nawigacji. W przyszłości bowiem węgiel z budowanego portu załadowanego do Tychach popłynie barkami Wisłą wprost do połanieckiej Elektrowni, przy której ulokuje się port wyładowniczy.

Na połanieckim placu budowy działa aktualnie 4-tysięczna załoga składająca się z ludzi różnych firm, wśród nich ok. 2-tysięczna generalnego wykonawcy krakowskiego „Energoprzemu”. W jej gronie znajdują się zespoły długoletnich, świetnych, zahartowanych w bojach inwestycyjnych fachowców. Są tacy, którzy wznosili przed laty największą wtedy, o 551 MW, Elektrownię w Skawinie. Są tacy, którzy budowali kolejno elektrownie w Jaworznie, Sierszy, Łagiszy, Rybniku, Tarnowie, Elektrociepłownię w krakowskim Legu, Hydroelektrownię w Solinie, szczytowo-pompową Porąbka-Zar. Są też młodzi, którzy po raz pierwszy startują w Połańcu.

Ludzi z „Energoprzemu” spotykamy wszędzie na konstrukcjach i rusztowaniach, na wysokościach, na ziemi, pod ziemią. Ciesle, spawacze, zbrojarze, montażyści, operatorzy tworzą jakby jedną wielką rodzinę. Nie sposób wymienić wszystkich — wymienimy niektórych.

Do słynących ze złotych rąk i znakomitej roboty należą Brygady i ich byrdażyci: Stanisław Smiechowicz, u którego boku pracuje od 4 lat jego syn Józef Smiechowicz, Stanisław Ciemiara, Jan Pasierb, Antoni Lyko, Fry-

deryk Sajdak, Eugeniusz Piątkowski, Wiesław Misterkiewicz, Zenon Szuba. Utalentowanemu operatorowi Witoldowi Chorazkiemu powierzono do eksploatacji z pełnym zaufaniem, szczególnie kosztowny sprzęt importowany z USA. Politechnice Krakowskiej godną wizytówkę na połanieckiej budowie wystawiają ludzie z dyplomem tej uczelni, młodzi inżynierowie; zatrudnieni na odpowiedzialnych stanowiskach: Paweł Sitarski — kierujący budową obiektu maszynowni, Andrzej Juszczyk — sterowni, Kazimierz Zuzia — wykańczalni, obiektu gospodarki wodnej. Wraz ze swym mężem pracuje również absolwentka PK inż. Alicja Sjtarska.

KAŻDEGO dnia w Połańcu wykonuje się teraz roboty o wartości 8 mln zł, w tym „Energoprzem” — 2 mln zł. Każde zainwestowanie w obrębie jednego bloku energetycznego na 1/2 ha ziemi to koszt 1 mld zł.

Gigantyczny wysiłek ludzi, finansowy i rzeczowy ze strony państwa wkrótce zacznie owocować. W sierpniu gotowy będzie pierwszy blok energetyczny, drugi i trzeci też w tym roku, czwarty na początku roku przyszłego. W sumie będzie to 800 MW. Przewiduje się też drugi etap budowy z dalszymi blokami energetycznymi po 200 MW oraz blokami po 500 MW. Dotąd tylko Elektrownia w Kozienicach ma uruchomiony w roku ubiegłym tak potężny 500 MW blok energetyczny.

Zapotrzebowanie na energię stale rośnie. Wszyscy wiemy, co znaczą jej niedobory dla przemysłu i rolnictwa, brak pograżające w ciemnościach miasta i wsie, niedostatki skazujące nas na gasnące w mieszkaniach żarówki. Dlatego też, podobnie jak do niedawna na plac budowy Huty „Katowice”, tak teraz na budownictwo energetyczne kieruje się szczególna uwaga, zwłaszcza zaś na największy plac tego budownictwa nad Wisłą w Połańcu.

BOGUMILA PIECZONKOWA

Toast w wolnej Ojczyźnie

(Dokończenie ze str. 5)
— Ale żona wszystkie siły włożyła w dom, w wychowanie dzieci: to zresztą dziś procentuje, bo zaszczepiliśmy im szereg zasad niezbędnych w życiu.

Wszyscy poszli już z rodzinnego domu, nawet najmłodsza córka studiuje w Krakowie. Ale w soboty i niedziele dom zawsze się zapelnia. Przyjeżdżają z Krakowa, z Nowego Targu... rodzina się już zmotoryzowała.

Trudno zawrzeć na kilku kartkach papieru 35-letnie dzieje rodziny splecione z losami państwa, ale nie sposób pominąć społecznikostwa pana Zbyszewskiego, Sekretarza w Oddziale ZBoWiD-u. Jest radnym w Gminie Tatrzańskiej. Wśród wielu odznaczeń i medali, których uzbierało się przez te lata, przyznany w 1975 roku Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

— Przeżyliśmy trudne chwile w życiu, ale mamy satysfakcję że dzięki własnej pracy do czegoś doszliśmy, mamy mieszkanie, wykształciliśmy dzieci, kupiliśmy „malucha” z przedpłat i dziwi nas tylko, że ten czas tak szybko zleciał. Wydaje się nam, że wszystko to było jakby wczoraj...

Koniec lipca para „starsza” od Polski o jeden dzień spędza w Lublinie. Już dawno postanowili, że choć na parę dni wrócą do miejsca, gdzie rozpoczęli wieloletnią wędrówkę.

JACEK BALCEWICZ
ALEKSANDER GLUŚ

Polscy specjaliści na budowie pierwszej węgierskiej elektrowni atomowej

DOBIEGA końca budowa cukrowni w Kaba. W Szabadazhaza koło Dunaujvaras rozpoczęto budowę fruktozowni — tzn. zakładu pozyskiwania cukru z kukurydzy. Niedługo rozpocznie się budowa zakładów koksowniczych dla huty stali w Dunaujvaras. Trwają budowy zakładów gospodarki komunalnej w Veszprem i zakładów wapienniczych w rejonie Pecs. W obrębie samego Budapesztu znajdują się polskie ekipy pracujące nad rozbudową obiektów przemysłowych, nad przygotowaniem ujęcia wody na Górze Gelerta, na ciągach komunikacyjnych i wykonujące szereg innych robót. Omawiane są kontrakty obejmujące np. rekonstrukcję zespołu uniwersyteckiego w Budapeszcie. Podejmujemy więc roboty wymagające zaangażowania specjalistów najwyższej klasy.

Zatrudniona przy budowie elektrowni w Paks ekipa polska organizacyjnie reprezentuje Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Budostal 2”. Stąd pochodzą podstawowe kadry techniczne dla budowy. Z końcem bieżącego roku przy samych robotach budowlanych i montażowo-konstrukcyjnych zatrudnionych będzie ok. 400 osób, docelowo mówi się o zatrudnieniu 700. Niezależnie od robót budowlanych strona polska dostarcza w ramach umów międzynarodowych RWPG szereg urządzeń, takich np. jak urządzenia ciśnieniowe, wymienniki ciepła itp.

W roku bieżącym ma zostać przygotowany pierwszy blok reaktora tak, aby był tam możliwy rozruch już w roku przyszłym. Mechaniczny i energetyczny rozruch tego typu obiektów jest skomplikowany i dość długi, gdyż trwa 8 do 12 miesięcy. Plac budowy jest niedużym kwadratem o powierzchni 250x250 metrów; na tak małym przestrzeni pracuje równocześnie ok. 1.500 ludzi. Zachodzi więc konieczność olbrzymiej koncentracji i nieustannej bezbłędnej koordynacji robót. Konieczna jest też wielka ostrożność, gdyż w tych warunkach o nieszczenię nie trudno — choć na razie obyło się bez wypadków. Mimo że dokumentacja była starannie przygotowana wcześniej, szereg

Mало kto wie, że na Węgrzech pracuje około pięć tysięcy polskich budowniczych. Poinformował nas o tym podczas swego urlopu w Krakowie mgr inż. Andrzej Semow, szef polskiej blisko 300-osobowej ekipy zatrudnionej przy budowie pierwszej węgierskiej elektrowni atomowej w miejscowości Paks, leżącej 115 km na południe od Budapesztu.

nie spodzianek wynika po prostu z codziennego postępu robót i sprawy te rozstrzygać trzeba szybko na miejscu. Na budowie znajduje się duża grupa specjalistów radzieckich, którzy pod kierownictwem fwa-na Prokopienki i Stefana Kulikowa sprawują praktycznie całodobowy nadzór autorski nad tym co się robi. Prócz nadzoru autorskiego funkcjonuje jeszcze nadzór inwestorski sprawowany przez przedstawicieli centrali zajmującej się budową obiektów energetycznych na Węgrzech.

WĘGERSKA elektrownia atomowa w Paks posiadać będzie moc 1.700 megawatów. By taką moc uzyskać, zainstalować trzeba 8 turbin, z których każda dać musi 220 megawatów. Dodac należy, że rozpatrywana jest ewentualność podwyższenia wydajności niektórych zespołów, by przekroczyć zaplanowaną moc. Dla napędzenia owych 8 turbin zostaną zbudowane 4 reaktory typu noworożańskiego takie, jakie pracują już na terenie Związku Radzieckiego i znakomicie zdają tam egzamin. Każda kolejna wersja reaktorów jest unowocześniana i zwiększa ich wydajność. Jednym z ciekawszych elementów wprowadzonych po raz pierwszy w elektrowniach atomowych na terenie krajów RWPG, jest system zabezpieczenia elektrowni i jej otoczenia na wypadek niespodziewanej eksplozji reaktora. Wprowadzono obiekty nazywane z rosyjska „wieżami awaryjnymi” — w naszej polskiej nomenklaturze „wieżami lokalizacyjnymi” — mające lokalizować groźne skutki ewentualnego wybuchu reaktora. A więc i ta elektrownia — mimo że podobna do swoich pierwowzorów — będzie zawierała w sobie elementy nowoczesniejsze, wprowadzane stopniowo w trakcie badań nad wykorzystaniem energii atomowej dla celów pokojowych.

Doświadczenia uzyskane, przy

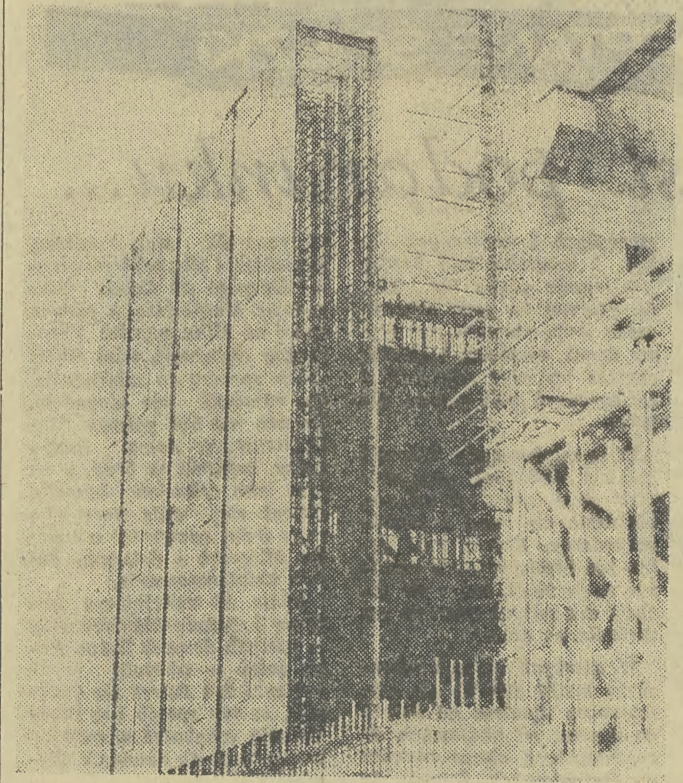
budowie elektrowni węgierskiej przydadzą się niewątpliwie i u nas w Polsce; w niedługim już czasie nad Jeziorem Żarnowieckim koło Jastrzębiej Góry ruszy budowa polskiej elektrowni atomowej, zapoczątkowując budowę innych takich obiektów w naszym kraju. Nie bez znaczenia dla budowniczych z „Budostalu-2” jest i ten fakt, że energia czerpana z węgierskiej elektrowni przekazywana będzie do sieci łączącej nasze kraje. Budując więc w Paks, tworzą także i dla siebie.

Polacy pracują ramie w ramieniu z fachowcami innych narodowości. Początkowo trzeba było zatrudnić tłumaczy, lecz po paru miesiącach

powstał tam dziwny „język” stanowiący składankę polskiego, węgierskiego, rosyjskiego i niemieckiego. Doszło do tego jeszcze znaki umożliwiające porozumienie się z operatorem dźwigu czy też innym pracownikiem stojącym w dość znacznej odległości, gdyż przy sporym hałasie prawie niemożliwy jest wówczas wszelki kontakt głosowy. Budownicowie elektrowni w Paks rozmawiają więc teraz dziwnym międzynarodowym slangiem wspomaganym przez system gestów.

Nasi budowniczy w Paks cieszą się na tym międzynarodowym placu budowy najlepszą opinią pod każdym względem. Są tam szanowani i lubiani. Pisala o nich m. in. gazeta „Nepujsag” — organ Wojewódzkiego Komitetu Węgierskiej Partii Pracujących z województwa Tolna Megye, zaś telewizja węgierska poświęciła im specjalny program pod tytułem „Ludzie w białych kaskach”.

(ST. D-K)



Budowa elektrowni w Paks na Węgrzech

KALORIE W OWOCACH I JARZYNACH

Kalorie w owocach i jarzynach

Zgodnie z życzeniami naszych Czytelniczek, podajemy, ile kalorii zawierają poszczególne owoce i jarzyny

na wszystko jest SPOSOB

Cerata będzie długo nowa i ładna jeżeli codziennie przetrzymamy ją ściereczką zwilżoną w wodzie z octem lub w mleku (pół na pół z wodą), po czym wytrzymamy suchą szmatką. Uwaga — nie należy nigdy myć ceraty wodą z proszkiem lub mydłem.

Zgniecioną aksamitną sukienkę można odświeżyć nad parą. W tym celu nad miednicą z wrzącą wodą przesuujemy, wywróconą na lewą stronę, sukienkę dopóki materiał nie nasiąknie dostatecznie wilgocią. Dopiero potem prasujemy sukienkę po lewej stronie gorącym żelazkiem.

Szczupłe uda

Zbyt szczupłe uda są często wynikiem braku wyrobienia mięśni nóg. Łatwo jednak temu zaradzić poprzez systematyczne ćwiczenia. Mianowicie przede wszystkim przez spicenie i opuszczanie pięt. Do ćwiczenia tego stajemy w małym rozkroku (pięty rozstawione od siebie na odległość stopy) i spokojnie, powoli wznosimy się na palce i opadamy na pięty (od 20 do 30 razy).

Ćwiczenie następne wykonujemy w ciężkich butach (najlepiej narciarskich) leżąc na plecach na podłodze. Unosimy nogi, proste w kolana, na wysokość ok. 20 cm i kilka razy krzyżujemy prawą nogę na lewą, lewą na prawą. Są to tzw. nożyce poziome. Czynność powtarzamy co najmniej 10 razy. Tyle samo czasu przeznaczamy na znane wszystkim nożyce pionowe. Przy czym uwaga — podczas ćwiczeń należy odychać równo, spokojnie.

Dalszym skutecznym ćwiczeniem są przysiady (od wspięcia na palcach aż do „kucków”) oraz unoszenie na przemian nóg siedząc przy tym okrakiem na krześle.

Wreszcie kilkakrotne naciśkanie małej piłki gumowej obydwojoma kostkami nóg, licząc przy tym do 5-10, po czym nacisk zwalniamy.

Ćwiczyć należy codziennie, cierpliwie, wytrwale, bo dopiero wówczas pożądaną efekt zostanie osiągnięty.

w 10-dekagramowych porcjach:

- brzoskwinie — 50 kalorii,
- czereśnie — 32, gruszki — 50,
- jabłka — 52, maliny — 45,
- morele — 47, poziomki — 45,
- śliwki — 56, wiśnie — 22, owoce suszone — 240, figi suszone — 294, orzechy — 660,
- fistaszki — 680, migdały — 635, rodzynki — 270.

- Teraz jarzyny: cykoria — 18 kalorii, groszek zielony — 76, groch suszony — 325, kalafior — 30, kapusta kiszona — 28, fasola szparagowa — 38, marchew gotowana — 42, kartofle w mundurkach — 96, kartofle pieczone — 215, pomidory — 20, szpinak — 16, rzodkiewki — 20, grzyby — 45.

Farby z lasu i łąki

Będąc na wycieczce czy obozie (kierujemy to zwłaszcza pod adresem młodzieży) można z roślin przygotować barwniki do farbowania tkanin. I tak:

kolor czerwony uzyskujemy z gorącego wyciągu kwiatu dziurawca zaprawionego octem,

kolor żółty dają korzenie i kora berberysu (gotowane),

kolor błękitny otrzymujemy z ostróżki i kwiatów chabru,

kolor szarzielony będzie z odwaru suchych liści brzozy zmieszanych z alunem,

kolor ceglasty spreparuje nam kora olchowa wymoczona przez dwie doby w wodzie,

kolor pomarańczowy otrzymamy z wywaru łodyg i liści jaskółczego ziela (glistnika) zmieszanego z alunem.

Malwa środkiem antykoncepcyjnym

Ograniczenie urodzin stało się najważniejszym problemem społecznym Indii. Uczenni tego kraju, w poszukiwaniu skutecznych środków antykoncepcyjnych, odkryli gatunek malwy, z której ekstrakt sprawia bezpłodność u mężczyzny.

Ekstrakt malwy, wypróbowany na psach, dał znakomite rezultaty.

Naukowcy sądzą, że obecnie prowadzone eksperymenty na innych zwierzętach pozwolą skutecznie zastosować ten środek wobec ludzi, tym bardziej, że nie powoduje on żadnych negatywnych skutków na inne organy, jak np. na nerki czy wątrobę.



Ludwiku do ronda...

Czy jest recepta na szczęście?

Jaka jesteś współczesna rodzino?

RODZINA. Jak wiele o niej mówimy ostatnio. Czy rzeczy dotyczące intymnego bytowania, życia prywatnego, poddają się w ogóle ocenom? Jakże mamy prawo ingerowania w czyjeś prywatne szczęście lub nieszczęście? Czy to coś da? Czy jest recepta na szczęście? Odpowiedź jest jedna. Nie ma recepty na szczęście, ale wiele można ludziom w owym budowaniu życia pomóc. Dobrą radą, mądrym przykładem, uświadomieniem choćby tych barier i trudności życiowych jakie pociąga za sobą małżeństwo, rodzicielstwo itp. Ponadto w państwie, które poprzez system instytucji opiekuńczych bierze na siebie rozwiązywanie części problemów rodzinnych (żłobki, przedszkola, zapomogi, urlopy, sanatoria itp.) — pewne prawo do „ingerencji”, niedosłownie oczywiście rozumianej — istnieje. Istnieje nawet jej potrzeba. Od 1960 roku działa w kraju szereg poradni rodzinnych, przedmażeńskich. Sprawdziły się, są potrzebne. Przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Planowania Rodziny istnieje także od 1965 roku — Ośrodek Badań nad Współczesną Rodziną, który niedawno odwiedziłam.

Czym zajmuje się Ośrodek?

W największym skrócie rzecz ujmując — badaniem rodziny jako małej grupy, kształtowaniem się więzi rodzinnej, śledzeniem problemu zmiany struktury rodziny w nowej rzeczywistości społecznej, zmianą jej tzw. cyklu biograficznego. Są to, oczywiście, badania typu

socjologicznego, ale nie tylko. Zwykle nie obchodzi się bez udziału psychologa i pedagoga. Najczęściej badaniami tymi objęte są rodziny warszawskie, ze względu na to, że tam właśnie mieści się Ośrodek, ale rzecz zależy właściwie od tematu, który pociąga za sobą ankietowanie, testy psychologiczne, wywiady itp. Badano np. zdolności prokreacyjne ludności wiejskiej i wtedy badaniami objęto wiele regionów kraju.

I tu już mamy pewien konkretny przykład prac Ośrodka. Jedne tematy wymagają tylko ankiet w danym środowisku, inne, jak np. prowadzone obserwacje przystosowania się wzajemnego partnerów w małżeństwie wymagają wielu lat pracy. I śledzenia przebiegu, w tym wypadku, 400 wytypowanych małżeństw, od momentu przekroczenia progu USC.

Ludzie sami dostarczają wiedzy...

o sobie, o swoich rodzinnych problemach, wypowiadając się w konkursach organizowanych przez Ośrodek. Obok badań, jest to drugie cenne źródło informacji służące potem do naukowych już i statystycznych uogólnień.

I tak np. w r. 1972 ogłoszone konkursy ph. „Moje małżeństwo i rodzina”. Napłynęło bardzo wiele rodzinnych pamiętników. Konkurs nt. „Role domowe męża i ojca w środowisku miejskim — zgodność i konfliktogenność” pozwolił stwierdzić, że udział pana domu w pracach domu znacznie wzrósł, ale nadal pozostawia wiele do życzenia.

gdybyśmy mieli mówić o partnerstwie. Zmienił się na lepsze stosunek mężów, ich opieka nad ciężarnymi żonami, ale też wzrosła świadomość panów, że mężczyzna przestał już grać dziejową rolę jedynego żywiciela rodziny.

Inny konkurs, ph. „Mój dom i ja” dostarczył 700 prac pozwalających m. in. stwierdzić jakie formy obyczajowości świeckiej weszły do rodzinnego rytuału. Ostatnim był konkurs „Rodzina jakiej pragnęlibyśmy”. Wypowiedziało się bardzo dużo młodzieży. Rzadko kto chciałby powtórzyć model swojego domu rodzicielskiego. Wzrost wymagań? Może i tak, dużo piszą o „małżeństwie partnerskim, ale też niepokoi wyobrażenia, że warunkiem jest duża ilość rozrywek, wycieczek, spotkań towarzyskich itp. Mało świadomości o realnych kłopotach życia młodego małżeństwa. Nota bene to właśnie Towarzystwo Planowania Rodziny było inicjatorem wprowadzenia w szkole przedmiotu „Życie w rodzinie”.

By dać szersze wyobrażenie o kierunkach pracy Ośrodka podam tematy badań ostatnich lat,

Rezerwat Puchalskiego?

We wsi Morusy w pobliżu Tykocina na Białostocczyźnie jest wiele pamiątek po zmarłym niedawno wybitnym, polskim przyrodniku i fotografiku, Włodzimierzu Puchalskim. Spędził on tam wiele lat swego życia, „polując z kamerą” i zbierając materiały, m. in. do pięknego albumu „Na rozlewiskach Biebrzy i Narwi”. W Morusach jest chata, w której mieszkał Puchalski, prowadząc w okolicy obserwacje i badania, zwłaszcza życia ciekawego ptactwa bojowników batalionów.

Z grona miłośników przyrody oraz od okolicznych mieszkańców, z którymi Wł. Puchalski bardzo się zżył, wypłynęła propozycja zorganizowania w Morusach małego muzeum, czy izby pamiątek po wybitnym przyrodniku, a ponadto stworzenia na okolicznych rozlewiskach Narwi rezerwatu przyrody o nazwie „Puchalski”. Wydaje się, że jest to ze wszelkich miar uzasadniona propozycja.

Jaki efekt badań?

Nie tylko publikacje. Bezpośrednio służy to szkoleniu ludzi pracujących w poradniach, którzy z kolei inspirowali tematy. To także popularyzacja poprzez spotkania, pogadanki radiowe itp.

Ośrodek pełni jeszcze inną niebagatelną funkcję. Jest to centrum informacji o tym, co się w skali całego kraju w zakresie badań nad rodziną robi. A problem jest ważki...

BARBARA NATKANIEC

ZROB SAM(A)

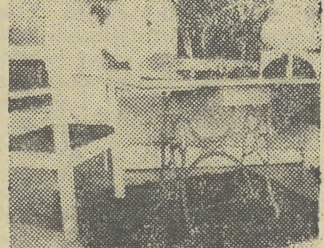
Stół z „singerki”

Maszyna do szycia marki Singer — od nazwiska wynalazcy — ma dokładnie sto lat. W 1879 r. zastąpił Singer i oczywiście opatentował, model o napędzie nożnym i ruchomym

czołenku. Ten dokładnie model w niektórych domach jeszcze funkcjonuje, częściej jedzie na złom za kilkadziesiąt złotych, robiąc miejsce wielofunkcyjnym „Ładom” i walizkowym „Lucznikom”. Ponieważ trudno w naszych kameralnych mieszkaniach trzymać duży i nieużyteczny przedmiot jedynie dla jego walorów dekoracyjnych, mam propozycję wykorzystania maszyn.

Przedmiotem moich rozważań jest jednak tylko podstawa do maszyny. Będzie z niej uroczy stół, albo stylowe biurczko. Koło napędowe i pedał można odjąć lub zostawić. W drugim przypadku, jeżeli podstawa do maszyny posłuży jako biurczko, na pedał trzeba położyć futrzeczek lub poduszeczkę — zabezpieczenie przed reumatyzmem ciągnącym od żelaza — i opierać tam stopy. Szalona wygoda. Błat o wymiarach 1,20 m x 0,65 m z płyty paździerzowej mocujemy na starej płycie, pokrywamy laminatem, brzegi wykańczamy listwą.

ZENONA STRÓŻYK



MARIA KWIATKOWSKA

Znają ten ból ci, którzy mieszkają w miastach pięknych, o zabytkowych fragmentach, lub też nowocześnie zbudowanych, mających swą pozycję w kraju, jednym słowem w miastach historycznych ale także np. całkiem nowych. Gdy tylko słońko mocniej dogrzeje, a pociechy szkoły pokonczą i rozpoczną luby czas wakacji, rodzina przypomina sobie o wszelkich możliwych melach, które można by pożytecznie i miło wykorzystać. Mela w Warszawie pozwoli tania zwiedzić stolicę, spojrzeć co też tam nowego zbudowano, kupić to i owo czego w małym mieście nie uświadczysz. Mela w Krakowie to rzut oka na miasto zabytkowe, będące dziś z racji renowacji na ustach całego kraju. Jakże więc nie odwiedzić Krakowa. A przy okazji można wpaść do Zakopanego, Krynicy czy Muszyny, warto bowiem odwiedzić renowowane uzdrowiska a zawsze znajdzie się tam ktoś znajomy, kto da nocleg i wyżywienie. Może być jeszcze Gdańsk, Toruń, Wrocław czy Opole z racji festiwalu lub bez niego. Zmo-

WYDEPTANE ŚCIEŻKI

Zamiast podarunku...

toryzowanie kraju znakomicie ułatwia wędrówki. Zdarzają się więc wcale często najazdy gości, niejednokrotnie nawet bez uprzedzenia. Dzwonek, otwierasz drzwi, a w progu znajoma rodzina, nawet wcale sympatyczna i mile widziana gdyby nie fakt, że brak kogoś — poza panią domu — kto zajęłby się ludźmi miłymi skądinąd, przygotował dla nich spanie (małe mieszkania nie ułatwiają noclegów) no i nakarmić, co również należy do spraw kłopotliwych.

Na dobrą sprawę należałoby też gościom przydzielić choćby jednego domownika, który służyłby za przewodnika — najlepiej byłoby posiadać do tej funkcji samochód (byłoby nie małego „fiata 126 p”, który mieści tylko bardzo

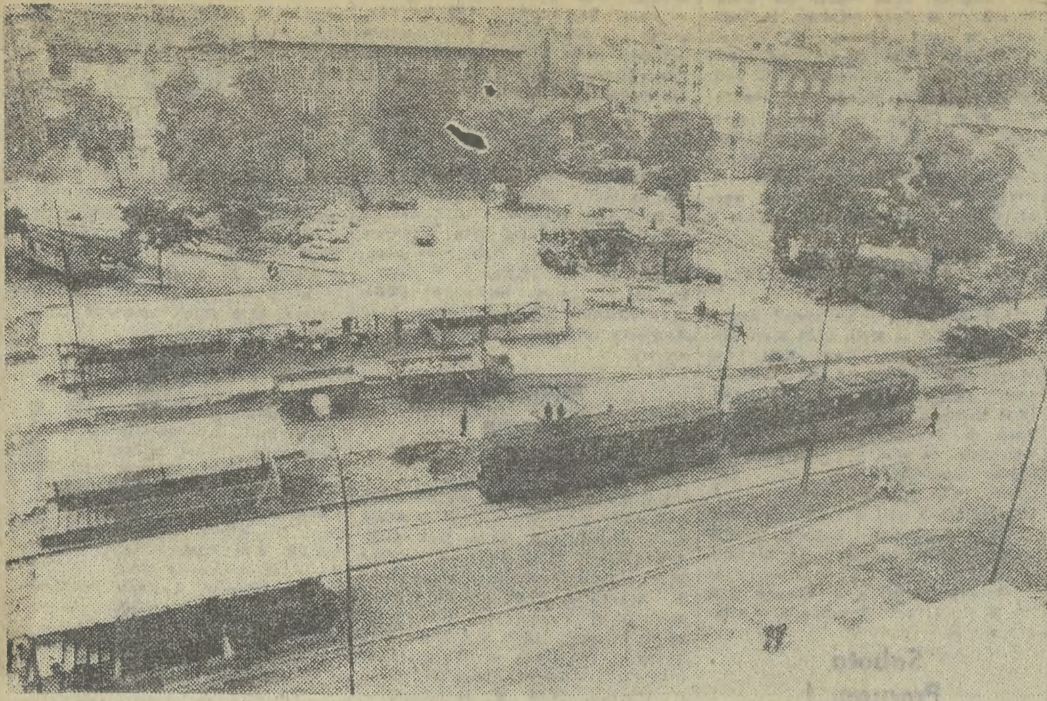
szczupłych i nielicznych gości). I mogłoby być barażo przyjemnie gdyby nie fakt, że domowi na ogół pracują, czasu mają niewiele, wracając do domu zmęczeni i głodni, chętnie by więc odpoczęli. I tu ogromne pole popisu dla gości.

Ci w międzyczasie dokonali bowiem zakupów, przygotowali obiad czy też kolację, obsłużyli się sami i swoich gospodarzy. Któżż pani domu nie uśmiechnie się radośnie na tę myśl, która nie zachęca tak miłych gości do pozostania na dłużej.

W dawnych czasach w naszym kraju jeździło się rzeziennym dyszlem od dworu do dworu, od znajomych do znajomych, a nieraz również do nieznajomych. Bywało, że

na rozdrożu stał znużony gospodarz i siłą zabierał przejeżdżającego do siebie. Czasem na długie lata, a czasem tylko na kilka tygodni. Przyjezdny się bronił, miał jakieś swoje sprawy do załatwienia, ale odmówić nie wypadało. Zresztą nie był gościem kłopotliwym, w domu służył pełno, jedzenia w bród, a on sam jako człowiek bywały, stawał się miłą rozrywką przy stole, opowiadał o świecie bliższym i dalszym, był osi zainteresowania.

Mimo że uwielbiamy tradycję i chętnie widzielibyśmy w naszych domach liczne grono gości — niestety nasze warunki tak dalece się zmieniły, że nie sposób bez przeobrażenia spoglądać na ową nawiązywanie do dawnych obyczajów.



Nowy węzeł komunikacyjny.

Fot. JADWIGA RUBIS

Budowniczości dotrzymali słowa

Nowy węzeł komunikacyjny został oddany do użytku

Kronikarze historii Krakowa zanotują pod datą 19 lipca 1979 roku fakt oddania do użytku ważnego dla miasta, nowego węzła komunikacyjnego na terenie prawobrzeżnej części Krakowa, w rejonie pl. Bohaterów Getta. Przekazanie tej arterii komunikacyjnej w centrum Podgórza ma kapitalne znaczenie dla ułatwienia przejazdów w tym rejonie miasta.

W dniu wczorajszym o godzinie 13 odbyła się oficjalna uroczystość oddania nowego węzła komunikacyjnego. Wzięli w niej udział budowniczości, którzy dotrzymali słowa i zgodnie z obietnicą terminowo przekazali inwestycję. Zebranych powitał w imieniu władz dzielnicy I sekretarz KD PZPR, Zdzisław Pospieszyski. Przybyli przedstawiciele władz mia-

sta na czele z zastępcą członka Biura Politycznego, I sekretarzem KK PZPR, Kazimierzem Barcikowskim oraz prezydentem miasta, Edwardem Baraszem. Obecny był przewodniczący KK FJN, Marian Konieczny. Krótki meldunek o zakończeniu głównych prac złożył naczelnik dzielnicy, Marian Kulig. Przy akompaniamentem marsza, granego przez orkiestrę dętą MPK, Kazimierz Barcikowski i Edward Barasz dokonują otwarcia trasy i przecięcia wstęgi.

Budowniczości węzła komunikacyjnego musieli przetrzeć 40 tys. m² szeszc. ziemi oraz przelożyć pajączynę różnorodnych przewodów uzbrojenia podziemnego. Wyburzono 11 budynków mieszkalnych, w których mieszkało 39 rodzin, a ponadto żłobek, przedszkole oraz warsztaty rzemieślnicze — kolidowały one z nową trasą. Tuż za mostem Powstańców Śląskich powstały dwa ślimaki dro-

gowe, łączące ulice Nadwiślańską i Zabłocie. Wyprostowana została ulica Na Zjeździe. Na pl. Bohaterów Getta zbudowano przejście podziemne, rozszerzenie zaprojektowane z czterema wejściami. Tunel ten ma 51 m długości i 9 szerokości. Skrzyżowanie ul. Na Zjeździe z ul. Limanowskiego zostało zabezpieczone — dla regulacji ruchu — sygnalizacją świetlną. Przebudowaniu uległa także na znacznej długości ul. Limanowski-go. Nowe torowisko tramwajowe ma 1772 metry długości pojedynczego toru, natomiast część drogowa — 1,1 km. Jeźdnie zbudowano o szerokości 13 m.

Do całkowitego zakończenia prac pozostała jeszcze przebudowa ulic Józefińskiej oraz Lwowskiej, które staną się drogami ślepyimi. Trzeba będzie też wykonać jeszcze ostatnie zabiegi kosmetyczne. Inwestorem przedsięwzięcia, które w sumie kosztowało 76 mln zł, była Dyrekcja Rozbudowy m. Krakowa nr 2. Obowiązki generalnego wykonawcy pełniło Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych, które wspomagało 19 podwykonawców. Budowniczym z pomocą przychodziło również wojsko oraz zakłady pracy Podgórze. (ja)

W Lipcowe Święto

Ogniska spotkania koncerty

Święto Odrodzenia Polski będzie na pewno dla wielu krakowian okazją do tradycyjnych spotkań na licznych atrakcyjnych imprezach. Program przewiduje między innymi:

Wieczorne spotkania przy Ogniskach Lipcowych, połączonych z występami artystycznymi, które zaplanowano: w piątek — w Nowej Hucie, nad Zalewem, w sobotę — na Wałach Wiślanych na Dąbku, w Parkach im. T. Kościuszki i S. Wyspiańskiego, w Bieżanowie Na Kozłowie, Mydlnikach, Olszanicy, Puchowicach i Skale.

W sobotę — godz. 17. Rynek Główny — koncert świąteczny, godz. 18 nad Zalewem w Nowej Hucie — koncert Orkiestry Detej Hili.

W niedzielę — godz. 11. Rynek Główny — koncert w wykonaniu orkiestr i zespołów.

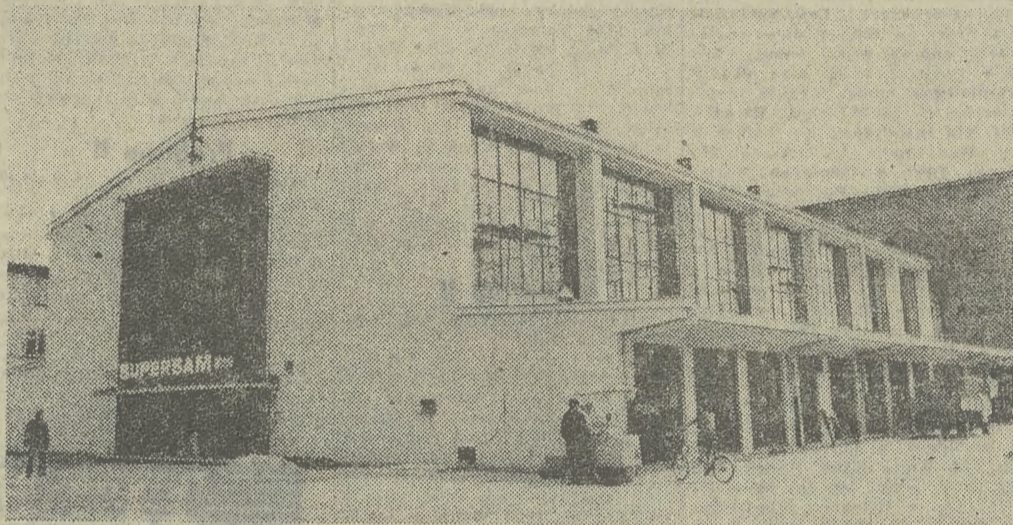
godz. 16. Rynek Główny — Karnawał Lipcowy.

godz. 18. Barbakan — Kram z piosenkami.

godz. 16. ul. Floriańska — „Zaczarowana Dorozka”. Pl. Wolnica — występy zespołów.

godz. 17. festyny osiedlowe: os. Akacyjne, Na Kozłowie, Kostrze, Kurdwanów, Rybitwy, Prądnik Czerwony, Dąbie i festyny ludowe: Olszanica, Mydlniki, Tonie.

Godz. 12. Park Jordana — spotkanie poetycko-muzyczne, godz. 17. — koncert estradowy, godz. 17. Zalew w Nowej Hucie — występ zespołu z Bułgami, Park Bednarskiego — „Piękna nasza Polska tała”, stadion KS Borek — koncert Orkiestry Detej i zabawa ludowa.



Ostatnie prace wykończeniowe przed otwarciem m. grzegorzeckiej hali targowej — całkowicie zmodernizowanej i przeznaczanej na największy w Krakowie samoobsługowy spożywczy obiekt handlowy.

Ten nowoczesny supersam pod firmą „Spółem” WSS jest zdolny jednoazowo pomieścić ogrom towaru wartości ok. 5 mln zł. Klienci od wiedzający placówkę będą mogli na miejscu zaopatrzyć się właściwie we wszystkie wiktualia, a także niezbędne do użytku domowego produkty. Na ogromnych ladach zamrażalniczych, tworzących tunel chłodniczy, dostępne będą mrożonki warzywno-owocowe i mięsno-warzywno-mączno-ziemniaczane, produkty nabiałowe i garmażeryjne. Na regałach wystawione zostaną podstawowe artykuły spożywcze, produkty „małej chemii”, kosmetyki, zastawa stołowa. W kilku bokach na zewnątrz supersamu znajdzie się w sprzedaży drób i przetwory, mięso i przetwory, oraz warzywa i owoce. W sąsiednim obiekcie tzw. małej hali, znajdującej się jeszcze w generalnym remoncie, zostaną urządzone „Delikatesy”. W sumie oddawany obiekt powinien zadowalać pod względem funkcjonalności. Należy się też spodziewać, że będzie dopisywać zaopatrzenie i obsługa. (Z)

Fot. JADWIGA RUBIS

Nie siedź w domu, idź na wycieczkę

Świąteczny wypoczynek za miastem

Przed nami dwa dni świątecznego wypoczynku. Proponujemy spędzić go poza miastem na spacerach, które organizuje w ramach akcji pn. NIE SIDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ. Oto program naszych imprez krajoznawczo-turystycznych:

SOBOTA, 21 BM. Wycieczka piesza pn.

„PRZEZ GARB TENCZYŃSKI” — przejazd pociągiem do Krzeszowic — Rzeczeki — Niedźwiedzia Góra — Kopce — Frywałd — Brzozkwinia — Dolina Brzozkwinia — Morawica — powrót autobusem MPK — 14 km wędrowki czyli 14 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.50 na Dworcu Głównym PKP (odjazd pociągu o godz. 8.25). Bilety normalne do Krzeszowic, cena 8 zł;

NIEDZIELA, 22 BM.

Wycieczka piesza pn. „DO PARYŻA” — przejazd pociągiem do Krzeszowic — Miękinia — Paryż Górny — Paryż Dolny — Filipowice — Wola Filipowska — powrót koleją — 16 km wędrowki czyli 16 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.50 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd pociągu o godz. 8.25). Bilety wycieczkowe (powrotne) do Krzeszowic, cena 10 zł;

Wycieczka piesza pn. „DO KORZKWI” — przejazd autobusem MPK do Gorlicy Murowanej — Garliczka — Korzkiew — Przybysławice — Trojanowice — powrót autobusem MPK — 7 km spaceru czyli 7 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka między godziną 9.00 a 9.30 na Nowym Kleparzu koło przystanku autobusu MPK linii 227, cena bileto: normalne — 5,5 zł, ulgowe — 2,5 zł.

Wszystkich krakowian serdecznie zapraszamy do udziału

w imprezach „Echa” i PTTK urządzanych w ramach akcji NIE SIDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ. (kas)

Notatnik krakowski

DZIS O GODZINIE: * 12 — Dom Filatelisty, ul. Floriańska 11. — Otwarcie wystawy filatelistycznej „XXXV PRL”.

JUTRO O GODZINIE: * 17-20 — Kawiarnia „Letnia”, Mały Rynek — Melodie i piosenki z nad Raby. * 18.30 — Świątelnica TSKŻ, ul. Sławkowska 30 — Wieczornica poświęcona 35. rocznicy powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

* 19 — Estrada w Parku Jordana — Harcerskie Ognisko Lipcowe. * 19.30 — Piątka pod Baranami, KDK — Koncert grupy Janusza Muliaka. * 20 — „Pod Jaszczurami” — Gra „Plain Family”. * 21.30 — Dziedziniec KDK — Kino letnie — film pol. „Kochał albo rzucił”.

W NIEDZIELE: * 12 — Rondo Pomnikowe w Parku Jordana — Spotkania Poetycko-Muzyczne Lato 79 z udziałem Joanny Trzeciak — fortepian i Elżbiety Wojciechowskiej — recytacje. * 17-20 — Kawiarnia „Letnia”, Mały Rynek — Gra Kapela „Waganty”. * 21.30 — Dziedziniec KDK — Film pol. „Ocalić miasto”.

Krakowska Poczta przygotowała na XXXV-lecie PRL specjalny znaczek. Stempel będzie stosowany 21 i 22 bm. w UPT Kraków 1.

Dzięki nim rozwija się nasze miasto

Dzisiaj w Domu Kultury przy ul. Zaleskiego z udziałem przewodniczącego DRN — I sekretarza KD PZPR Adama Kawalca i naczelnika dzielnicy Wojciecha Hydzika odbywa się uroczysta sesja Udzelnicowej Rady Narodowej i Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności Narodu dzielnicy Śródmieście.

W przededniu jubileuszu Polski Ludowej zasłużeńi działacze społeczni, polityczni i gospodarczy uhonorowani zostali przyznaniem przez Radę Państwa wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymuje: Jan Wójcik, Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski dekorowani są: Józefa Biatek, Zofia Chrabaszcz, Adam Górecki, Kazimierz Hiestin, Antoni Kawalec, Andrzej Kodura, Adam Kopciak, Jadwiga Malicka, Mieczysław Nowicki, Stanisław Sambor, Henryk Winkleski, Janina Boretyńska, Janina Gawlik i Bogusław Rybski.

Wszystkim odznaczonym i wyróżnionym serdecznie gratulujemy.

Było Podgórze najbardziej zaniedbaną, ubogą dzielnicą Krakowa. W ostatnich 35 latach nastąpił tu olbrzymi przeobrażenia, obejmujące wszystkie dziedziny życia i pracy mieszkańców. (bp)

Dziś z tej dzielnicy olbrzymich przemian i perspektyw obraduje uroczysta — z okazji 35. rocznicy PRL — sesja DRN Podgórze. Dorobek i perspektywy rozwoju przedstawia przewodniczący DK FJN — Edward Czech.

Ludziom najbardziej zasłużonym, którzy przyczynili się do wszechstronnego rozwoju prawobrzeżnego Krakowa wręcza się odznaczenia.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymuje Franciszek Kubiszyn — długoletni radny i działacz społeczno-polityczny. Złotymi Krzyżami Zasługi dekorowani są: Halina Nowak — działaczka SD, Antoni Seweryn — przewodniczący Komitetu Osiedlowego w Rajsku i Ludwik Szlama — przewodniczący Komitetu Osiedlowego os. Krasickiego, Srebrnymi Krzyżami Zasługi: Józef Balewski — dyrektor Spółdzielni Mieszkaniczej „Podgórze”, Stanisław Bem — działacz Komitetu Osiedlowego Wola Duchacka, Edward Fraś — radny DRN Podgórze, pracownik Krak. Zakładów Sodoowych, Józef Skalny — radny DRN, działacz Komitetu Osiedlowego w Tyncu, Brązowym Krzyżem Zasługi: lekarz Marian Antoniewicz — radny DRN i kierownik przychodni rejonowej w Dębnikach. (bp)

Polonijny Kongres

(Dokończenie ze str. 1)

tor M. Hess prezydentowi Fundacji Kościuszkowskiej, drowi Eugeniuszowi Kusielewiczowi, który przyjmuje to — jak się wyraża — jako symbol dalszej współpracy Polaków, którzy mają szczęście w Krakowie mieszkać, z tymi, którzy mogą tu tylko od czasu do czasu przyjechać. Kolegium będzie wspólnym dziełem polsko-polonijnym. — Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że obiekt nosić będzie imię K. Pułaskiego — mówi prof. Wł. Garczyński, reprezentujący Stowarzyszenie im. K. Pułaskiego z Nowego Jorku, które przyjmuje patronat nad budową i zapewni pomoc. — Będzie to dom wszystkich Polaków z całego świata — powiedział rektor UJ M. Hess.

Korzystając ze sposobności, do uczestników zapisał dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, prof. S. Grzeszczuk: „nadsyła-

cie absolutnie wszystkie Wasze prace drukowane i szerzące tę ideę wśród wszystkich znających polskiego pochodzenia. Stany Kraj chce przecież wiedzieć, jaki wkład do kultury ogólnoludzkiej wnoszą bezustannie jego synowie i córki rozsiani po wszystkich zakątkach globu. Otrzymujemy zaledwie drobna cząstkę publikacji polonijnych. Chodzi nam o prace, obecne, dawne i przyszłe...”

Z Przegorza uczestnicy Kongresu wrócili na salę obrad, które wczoraj toczyły się w 4 zespołach roboczych. Pod wspólnym tytułem „Stan i tendencje badań nad zbiorowościami polonijnymi w świecie” — w Ameryce Północnej, Południowej, Europie, Australii, Azji, Afryce.

Wieczorem w sali Hoidu Pruskiego w Sukiennicach koncertował dla uczestników Kongresu p. Tadeusz Kozuch z USA. (n)



Salon „Mody Polskiej” przekazany został w dniu wczorajszym mieszkańcom Nowej Huty. Przy pl. Centralnym, w reprezentacyjnym punkcie dzielnicy, otwarto swe podwoje drugi w Krakowie, a 36 w kraju salon oferujący luksusową konfekcję damską i męską, dodatki, kosmetyki i obuwiu. Sale sprzedażne mają powierzchnię 500 m kw., interesujący wystrój wnętrza z zasięga warszawskiego architekta wnętrz — Włodzimierza Ordona, wykonawcą adaptacji dotychczasowych pomieszczeń sklepowych zajmowało się MPRE nr 5. Na klientów oczekuje 24-osobowy personel pod wodzą kierowniczką salonu — Karoliny Gajos. (jg.)

Fot. JADWIGA RUBIS

KIEDY Co KIEDYgoze Co goze? KIEDY

PIĄTEK 20 LIPCA Czesława Hieronima	SOBOTA 21 LIPCA Wiktora Daniela	NIEDZIELA 22 LIPCA Święto Odrodzenia
--	---	--

TEATRY

Piątek
Słowackiego 13.15 Fantazy. Scena Format (Rynek Gl. 23) 17 Pałac.

Sobota
Słowackiego 13.15 Wujaszek Wania. Kolejarka (ul. Bocheńska 5) 19 Królowa przedmieścia.

Niedziela
Słowackiego 13.15 Fantazy. Scena Format 17, 19 Oskarżony Wilem Busin. Kolejarka 19 Królowa przedmieścia.

KINA

Piątek
Kijów 15 Mistrz kierownicy ucieka (USA 1. 15), 18, 20.15 Szczeki-2 (USA 1. 15), Uciecha 15.45, 18, 20.15 Dubler (fr. 1. 12), Warszawa 15, 18, 20.15 Wierna żona (fr. 1. 18), Wolność 15.30, 18, 20.30 Niezależna kobieta (USA 1. 18), Sztuka 15.45, 18, 20.15 Mroczny przedmiot pożądania (fr. 1. 18), Wanda 15.45, 18 Sto koni do stu brzegów (pl. 1. 15), 20.15 Szantaz (ang. 1. 18), Mi. Gwardia 14.45, 17, 19.15 Oddział (USA 1. 15), Wrzos (Zamojskiego 50) 15.30, 18, 20.30 Koziorożec-1 (USA 1. 15), Świt (os. Teatralne 10) 15.45, 18, 20.15 Buffalo Bill i Indianie (USA 1. 12), Mała sala 15, 17, 19.15 Granica (pol. 1. 15), Światłowid 15.45, 18, 20.15 Wielki sen (ang. 1. 15), Mała sala 15, 17.15, 19.30 Marysia i Napoleon (pol. 1. 15), Kultura (Rynek Gl. 27) 14, 16, 20 Stara strzelba (fr. 1. 18), 18 Życie raz jeszcze (pol. 1. 15), Mikro (Dzierżyńskiego 3) 18, 19, 20 Komisarz w spódnicy (fr. 1. 15), Dom Żołnierza (ul. Lubież 4) niecz., Związkowiec (Grzegorzewska 7) 16 A to heca (bałka sceniczna), 18 Julia (USA 1. 15), 20 Powrót różowej pantery (ang. 1. 12), Wisła (Gazowa 21) 18 Piętro wyżej (pol. 1. 12), 18, 20 Śmiertelny posąg (fr. 1. 15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30 Nie ma mocznych (pol. b.o.), 17.30, 19.30 Hallo Szpiebródka (pol. 1. 15), Pasaż (Pasaż Bielaka) 15 Przygody Bolka i Lolka, 16, 18, 20 Nie ma dymu bez ognia (fr. 1. 18), Ugorek (os. Ugorek) 15 Cenny depozyt (fr. 1. 12), 17 King Kong (USA 1. 12), 19 Mezczyzna z białym goździkiem (zw. 1. 15), Sfinks (Mala-kowskiego 2) 18, 18, 20 Siedem nocy w Japonii (ang. 1. 12).

Sobota

Kijów 16, 20.15 Mistrz kierownicy ucieka, 18 Szczeki-2, Uciecha 15.45, 18, 20.15 Dubler, Warszawa 15, 18, 20.15 Wierna żona, Wolność 10, 13.30 Śmierć człowieka skorumpowanego (fr. 1. 18), 15.30, 18, 20.30 Niezależna kobieta, Sztuka 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15 Dzień Hużonu - W kregu komedii, Wanda 15.45, 18 Sto koni do stu brzegów, 20.15 Szantaz, Mi. Gwardia 14.45, 17, 19.15 Oddział, Wrzos 15.30, 18, 20.30 Koziorożec-1, Świt 15.45, 18, 20.15 Buffalo Bill i Indianie, Mała sala 13, 17, 19.15 Granica, Światłowid 15.45, 18, 20.15 Wielki sen, Mała sala 15, 17.15, 19.30 Marysia i Napoleon, Kultura 8, 10, 12, 14, 16, 20 Stara strzelba, 18 Drzewo pragnień (radz. l. 15), Wiedza (Rynek Gl. 27, kino letnie) 17, 19, 21 Kochaj albo rzuć (pol. 1. 12), Mikro 16, 18, 20 Komisarz w spódnicy, Dom Żołnierza - nieczynne, Związkowiec 16 Ocalić miasto (pol. b.o.), 18, 20.15 Julia, Wisła 15 Piętro wyżej, 18, 20 Śmiertelny posąg, Maskotka 15.30 Nie ma mocznych, 17.30, 19.30 Hallo Szpiebródka, Pasaż 10, 11, 15 Przygody Bolka i Lolka, 16, 18, 20 Nie ma dymu bez ognia, Tezza 17, 19 Godzill kontra Gigan (jap. 1. 12), Ugorek 15 Cenny depozyt, 17 King Kong, 19 Mezczyzna z białym goździkiem, Sfinks 16, 18, 20 Siedem nocy w Japonii.

Niedziela

Kijów 16, 20.15 Mistrz kierownicy ucieka, 18 Szczeki-2, Uciecha 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15 Dubler Warszawa 10, 12.15 Idź do mamy, tata pracuje, 14, 18, 20.15 Wierna żona, Wolność 10, 12.30 Śmierć człowieka skorumpowanego, 15.30, 18, 20.30 Niezależna kobieta, Sztuka 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15 Dzień Hużonu, W kregu komedii, Wanda 10, 12.15, 15.45, 18 Sto koni do stu brzegów, 20.15 Szantaz, Mi. Gwardia 12 Piętaszek i Robinson (ang. 1. 12), 14.45, 17, 19.15 Oddział, Wrzos 11, 12 Bajki, 13 Powrót różowej pantery (ang. 1. 12), 15.30, 18, 20.30 Koziorożec-1, Świt 13 W pustyni i w puszczy, cz. I (pol. b.o.), 15.45, 18, 20.15 Buffalo Bill i Indianie, Mała sala 15, 17, 19.15 Granica, Światłowid 11 Terro Mecha-godzilla (jap. b.o.), 15.45, 18, 20.15 Wielki sen, Mała sala 15, 17.15, 19.30 Marysia i Napoleon, Kultura

14, 15, 20 Stara strzelba, 18 Potem nastąpi cisza (pol. 1. 15), Wiedza 17, 18, 21 Ocalić miasto (pol. 1. 12), Mikro 16, 18, 20 Komisarz w spódnicy, Dom Żołnierza - nieczynne, Związkowiec 10 Ocalić miasto, 12.15 Bajki, 15 Strzały Robin Hooda (radz. l. 12), 18, 20.15 Julia, Wisła 14, 12 Bajki, 14 Piętro wyżej, 16, 18, 20 Śmiertelny posąg, Maskotka 15.30, 17.30, 19.30 Hallo Szpiebródka, Pasaż 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 Przygody Bolka i Lolka, 18, 20 Nie ma dymu bez ognia, Tezza 17, 19 Godzill kontra Gigan, Ugorek 14 Bajki, 15 Cenny depozyt, 17 King Kong, 19 Mezczyzna z białym goździkiem, Sfinks 11, 12 Bajki, 15, 18, 20 Siedem nocy w Japonii.

WYSTAWY MUZEA

Piątek

Sobota - Niedziela

Wawel - komnaty (piat. sob. 10-18, niedz. niecz.), Wawel zaginiony (piat. sob. 10-15, niedz. niecz.), Skarbiec i Zbrojownia (piat. sob. niecz. 10-18), Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piat. sob. 10-16, niedz. niecz.), Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Korespondencja do Lenina (piat. 9-18, sob. 10-19, niedz. niecz.), w Poroninie: Lenin na Podhalu (piat. 8-16, sob. 8-19, niedz. niecz.), w Białym Dunajcu (piat. 9-16, sob. 9-13, niedz. niecz.), Muzeum Historyczne, św. Jana 12: Militaria, Zegary (piat. 9-17, sob. 10-18, niedz. niecz.), Wieża Ratuszowa (piat. 10-17, sob. 9-14, niedz. niecz.), Muzeum Narodowe - Oddziały, Sukiennice: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piat. 10-16, sob. 10-18, niedz. niecz.), Dom Matejki, Floriańska 41: Portrety dzieci J. Matejki (piat. 12-18, sob. 12-18, niedz. niecz.), Szolańskich, pl. Szczepański 9: Pols. malarstwo i rzeźba do 1764 r. (piat. 10-16, sob. 10-18, niedz. niecz.), Czartery-skich, Pijarska 8: Arcydzieła ze zb. Czartery-skich (piat. 10-16, sob. 10-18, niedz. niecz.), Archeologiczne, Poselska 3: Bizantyjsko-ruskie malarstwo ściennie w Kaplicy Świętokrzyskiej na Wawelu, L. Dziedziel - Panorama Krakowa, Pradzięk N. Hut, Mumie egipskie w świetle promieni „X”, Starożytn. i średn. Malop. (piat. 10-14, sob. 14-18, niedz. niecz.), Podziemie kościoła św. Wojciecha w Ryńku Gl.: Dzieje Ryńku Krak. (piat. sob. 9-16, niedz. niecz.), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura lud., Dziecko wiejskie (piat. sob. 10-15, niedz. nieczynne), Przyrodnicze, Sławkowski 17: Fauna Polski, Fauna epoki lodowcowej (piat. sob. 10-13 wst. wol., niedz. niecz.), Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Pololenia - Tendencje (piat. 13-20, sob. niedz. 11-18), Arkady, pl. Szczepański 3a: Autoportret (piat. 13-20, sob. niedz. 11-18), BWA Kanoniera 5: Wyst. prac W. Krzywoblockiego, W. Dunikowskiego, W. Kunza (piat. sob. niedz. 11-18), Przymat, Lobbzowska 3: Freie Gruppe Bayreuth - artyści z RFN (piat. 10-18, sob. niedz. niecz.), św. Anny 3: J. Helander - Kobieta, Ch. Fischman - Jazz Nowoorleański (piat. 10-18, sob. 10-14, niedz. niecz.), Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Wyst. posmertna dzieł T. Korpala (piat. sob. 10-17, niedz. niecz.), al. Róż 3: Dziecko w plastyce (piat. 11-18, sob. 10-17, niedz. niecz.), Mały Rynek 4: Czytelnia: 85 roczn. PRL w plakacie krak. (piat. 10-21, sob. 11-15, niedz. niecz.), Floriańska 34: T. Rudowicz - Prace z lat 1978-79 (piat. 10-18, sob. niedz. niecz.), KTF, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus 79 (piat. sob. niedz. 9-20), Kopania Soli w Wieliczce (piat. sob. niedz. 7-19), Muzeum Żup Krak. (piat. / sob. 7-19, niedz. niecz.), Muzeum Żup Krak. (piat. sob. 7-19, niedz. niecz.), Dom Polonii, Rynek Gl. 14: Złoty wiek pols. nauki, kultury i sztuki (piat. sob. 10-16, niedz. niecz.), Muzeum Lotnictwa i Astronautyki Czyżyny (piat. sob. 10-14, niedz. niecz.), MPiK, pl. Centralny: Malarstwo al. H. Galeckiej, Czytelnia: 25 lat KMPiK Nowa Huta (piat. 10-20, sob. niedz. niecz.), Fotosalon, KDK, Rynek Gl. 27: Dziesięciu z KFA (piat. sob. niedz. 12-19).

APTEKI

Piątek - Sobota - Niedziela

Dyżury nocne: Rynek Gl. 42, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94, Nowa Huta, Centrum A, bl. 3, Waryńskiego 24, Długa 88, Rynek Podgórski 9, Nowa Huta, Centrum C, bl. 6.

Sobota - Niedziela

Dyżury dzienne: jak wyżej.

RÓŻNE

ZOO (Lasek Wolski) od godz. 9 do 19.

Ogród Botaniczny (ul. Kopernika) od godz. 9 do zmroku.

Cyrk „Arena” Nowa Huta, pl. Centralny, piątek godz. 18, sob. i niedz. godz. 15 i 18.

RADIO

Piątek

Program I

Wiadomości: 15, 19, 20, 21, 22, 23, 0.01, 1, 2, 3, 4, 5
15.55 Transm. z W-wy z manifestacji młodzieży z ok. Święta Odrodzenia, 17 Muz. polska, 17.30 Radiokurier, 18 Tu Jedynka, 18.33 Nie tylko dla kierowców, 18.33 Koncert zyczeń, 19.15 Gra Warsz. Ork. PR i TV, 19.40 Rytm lud. Ameryki Płd., 20.05 Wakacje z muz. popul., 20.30 Melodie, 21.05 Kron. sport, 21.15 Kom. Tot. Sportowego 21.18 Muz. K. Szymanowskiego, 22.20 Tu Radio Kierowców, 23 Wita Was Polska.

Program II

Wiadomości: 21.30, 23.30
17 Spotkanie z pios. radz. 17.20 Rosliśmy razem z Nia - wiersze T. Różewicza, 17.40 Walas i inni - czyli rozmowy przy ognisku - rep. lit. 18 Recital organowy, 18.25 Plebiscyt Studia Gama, 18.30 Echa dnia, 18.40 Ludzie wśród których żyjemy, 19.05 Poezja i muz., - wiersze St. Pięta, 19.30 Odtworzenie XXIX Rad. Wiecz. Muz. z Katowic, 20.40 Rozmowy o kinie. Nowe nagr. rad. - ang. pianista W. Swieczkowski, 21.40 Ang. pios. ludz. 22 Teatr PR - Alibi dla seżugno - słuch. wg sztuki F. Douglas, H. Ceclia, B. Dawson, 23 Granice jazzu, 23.30 Co słychać w świecie, 23.40 Muz.

Program III

Wiadomości: 17, 18.30, 22, 17.05 Muz. poczta UKF, 17.40 Stu-

Program IV

Wiadomości: 8.30, 12, 13, 14, 16.40, 22.55
8 Na harmonijce ustnej gra J. Skrzek, 8.10 Rec. zesp. Andrzej i Eliza, 8.35 Sport - nauka i technika, 9.00 Wędrujemy z pios. 9.25 Piosenka pios. 10 Uwielbienie - Teatr J. Szajny, 10.30 Estrada przyjaźni, 11 Lek. jez. ang. 11.15 Gra H. Miśkiewicz, 11.30 Gwiazdy ony pols. - H. Lisowska, 12.05 Aud. dla wsi (KR), 12.15 Agromech inf. (KR), 12.25 Głędka płyt, 13 Rec. duetu G. Lohaszewska - P. Schultz, 13.15 Przeboje na lato, 13.30 Tu Studio Stereo, 14.45 Muz. umiłek - Belgia, 15.05 Teatr PR - Wczoraj i przedwczoraj słuch. według sztuki A. Maliszewskiego, 15.05 Kodeks i kiero-

padki tel. 86, zachorowania i przewozy 206-88, porady stomatolog. w przypadkach nagłych (20-7, sob. niedz. 14-7), ambulatorium okulistyczne (cała doba), Rynek Podgórski 1: 825-90, 837-57, N. Huta 422-23, Lotnisko Balice 190-28, Dyżury szpitali:

Piątek

Chir. - Pradnicka 86, Chir. dzieci. - Prokocim, Laryng. - Kopernika 23a, Okulist. - Witkowiec, Urolog. - Grzegorzewska 18, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Sobota

Chir. - Trynitaraska 11, Chir. dzieci. - Pradnicka 86, Laryng. - Kopernika 23a, Okulist. - Kopernika 35, Urolog. - Pradnicka 35, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela

Chir. - Pradnicka 35, Chir. dzieci. - Prokocim, Laryng. - Kopernika 23a, Okulist. - Witkowiec, Urolog. - Pradnicka 35, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Dyżurne poradnie: internist., pediatr., gabinet zabiegowy (18-21), zgłoszenia wizyt domowych (18-20), sob. i niedz. dochodzą stomatologiczna (8-14), wizyty domowe (8-13), dia Śródmieście: al. Pokoju 4, tel. 181-80; 183-96, dia N. Huty, os. Jagiellońskie bl. 1, tel. 856-26, dia Krowczyrzy, ul. Gałła 24, tel. 721-35, dia Podgórze, ul. Kutrzeby 4, tel. 618-55, 650-99, Inf. Służby Zdrowia: tel. 205-11 (cała doba), Punkt Inf. Apteczny 107-65 (8-15, niedz. niecz.), Inf. Toksyk., Kopernika 26, tel. 199-99, Inf. akcji „W”, tel. 606-80 (8-17 sob. niedz. niecz.), Lek. Spółdzielni Pracy - Wizyty domowe lekarzy chorób dzieci (codz. 16-23.30, niedz. 8-23.30), oraz lekarzy kardiologów (codz. 16-23.30, niedz. niecz.), tel. 295-78, 295-66, Ośrodek Inf. dla Inwalidów, ul. 1 Maja 5, tel. 228-11 (pon. śr. piat. 16-18), Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lekarzka, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 278-08 (piat. 9-18, sob. 8-14, niedz. niecz.), Poradnia Przemysłowa i Rodzinna, pl. Wiosny Ludów 6 (śr. piat. 18-19), Inf. o prawnicze prawo-spol., wych.-zaw. lin. 254-74, 251-64 (8-16), Tel. Zaufania 371-37 (16-22), Milicyjny - Telef. Zaufania 216-41 (cała doba), kraj. 223-33, Inf. Turyst. „Wawel-Tourist”, ul. Pawia 8, tel. 260-91, 204-71 (7-21, niedz. 8-15), 646-80 (6.30-22), Inf. Kult., KDK, Rynek Gl. 27: III p. półk. 144, tel. 244-02 (11-18), Inf. o Usługi, Floriańska 20, tel. 271-20, 228-90 (codz. 7-18, sob. niedz. niecz.), N. Huta, os. Zgody T. tel. 447-31 (codz. 8-18, sob. niedz. niecz.), Pomoc Drogowa PZM, ul. Kawiorzy 3, tel. 755-75 i 748-92 (7-22).

Program I

Wiadomości: 8, 9, 10, 11, 12.05, 15, 18, 21, 22, 23, 0.01, 1, 2, 3, 4, 5
6 Sygnały dnia, 9.05 Lato z radiem, 11.40 Tu Radio Kierowców, 11.55 Kom. o stanie wód, 12.25 Na południe od Czantorii, 12.45 Roln. kwadrans, 13 Kom. energet., 13.01 Przeboje na lato, 13.20 Nowi Singler, w naszym rep., 13.40 Kacik melomana, 14 Studio Gama, 14.20 Studio Relaks, 14.25 Studio Gama, 15.05 Korespondencja z zagr., 15.10 Teatr PR - Ta wieś mogła słuch. wg scenar. J. Broszkiewicz, 15 Tu Jedynka, 17.30 Radiokurier, 18 Tu Jedynka, 18.25 Nie tylko dla kierowców, 18.33 Przeboje Studia Gama, 19.15 Z Warsz. Studia, 19.30 Podwieczorek przy mikrofonie, 21.05 Gwiazdy jazzu pols., 21.35 Przy muz. o sporcie, 22.20 Tu Radio Kierowców, 23.23 Olsztyn na muz. antenie, 23 Wita Was Polska.

Program II

Wiadomości: 8.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.70, 21.50, 23.30
7.35 Potanek muz. pols., 8.15 Dialogi i zblżenia, 9.30 Teatr PR: Kurant Warszawa - słuch. dok. M. Rosv-Krzyszowski i J. Grzedzińskiego, 10.40 Groch z kapusta - J. Kowalski, 11 Koncert choptowski, 11.35 Radioproblemy, 11.45 Muz. społ.-strzeżny, 11.55 Kom. o stanie wód, 12.05 Wakacje melomana 13 Móg. wedkarski, 13.15 K. Tausig - Reminiscenty z opery Halka St. Moniuszki, 13.35 Ze wsi i o wsi, 13.51 Spotkanie z folklorem, 14.10 O zdrowiu dla zdrowia, 14.20 Dla dzieci - O krasnoludkach i sierocie Marvsi - odc. pow. M. Konopnicki, 14.50 Czas - mag. wojsk Studia Gama, 15.05 Muz. Mozart, 15.20 Radiotele 16 Na dźwięk gra C. Saniara, 15.10 Przebrni muz. iwg. 15.40 Cześć z te kieszki - Zes. lit. 17 Z archiwum jazzu, 17.20 Odloty ziemi - montaż fream proz J. Iwaszkiewicza, 17.40 Hittrek rep. III, 18 Rad. estrada młodych muzyków, 18.25 Plebiscyt Studia Gama, 18.40 Czas i ludzie - aud. Kombatancka, 18 Melodyjskowie, 19.30 Koncert muz. pols. - z okazji 75. roczn. Święta Odrodzenia PRL, Ok. 20.25 Ballady i romanse - A. Miocikowicz (w przerwie), 20.45 n.e. koncertu, 21.45 Muz. popul. 22 Słody na niesku, 23 Mistrz interpretacje muz. dawniej, 23.35 Co słychać w świecie, 23.40 Muzyka.

Program III

Wiadomości: 8.30, 14, 19.30, 22, 8.35 Co kto lubi, 9 Drzewo liści nie doбира - odc. pow. A. Siekierskiego, 9.10 Pios. peżaje muz. 9.30 Droga do Polski - aud. dok. 9.50 Pios. peżaje muz. 10.30 Droga do Polski - aud. dok. 10.40 Polska peżaje muz. 11 Codz. pow. w wyd. dźwięk, T. Nowak - Diabły, 11.30 Pod urokiem klasyków, 12 Najważniejszy dla niego (był człowiek), 12.25 Spotkanie jazzu z pios., 13 Powitorka z rozwojki, 13.50 Jednorożec - odc. pow. I. Murdoch, 14.05 Narodowe szkoły - muz. polska, 15.05 Final konk. na pios. Pr. III, 15.30 Koncert laureatów, 16.30 Ballady na letnie nonalidnie - gra zesp. Extra Ball, 16.45 Skarby ziemi, 17.05 Muz. poczta UKF, 17.40 Pod urokiem noezli, 18.10 Koncert letniego nie było 19 Tak było, 19.35 Opera iwg. 19.50 Drzewo liści nie doбира - odc. pow. A. Siekierskiego, 20 Baw się razem z nami, 22.05 Gwiazda siedmiu wiecz. 22.15 Honor rodziny - słuch. I. Iradzińskiego, 22.35 Pod urokiem swingu, 23.05 Jam session w Trójce.

Program IV

Wiadomości: 8.30, 12, 13, 14, 16.40, 22.55
8 Na harmonijce ustnej gra J. Skrzek, 8.10 Rec. zesp. Andrzej i Eliza, 8.35 Sport - nauka i technika, 9.00 Wędrujemy z pios. 9.25 Piosenka pios. 10 Uwielbienie - Teatr J. Szajny, 10.30 Estrada przyjaźni, 11 Lek. jez. ang. 11.15 Gra H. Miśkiewicz, 11.30 Gwiazdy ony pols. - H. Lisowska, 12.05 Aud. dla wsi (KR), 12.15 Agromech inf. (KR), 12.25 Głędka płyt, 13 Rec. duetu G. Lohaszewska - P. Schultz, 13.15 Przeboje na lato, 13.30 Tu Studio Stereo, 14.45 Muz. umiłek - Belgia, 15.05 Teatr PR - Wczoraj i przedwczoraj słuch. według sztuki A. Maliszewskiego, 15.05 Kodeks i kiero-

dio nagrati. 14.50 Pełn. dia wzy-sztuka, 15.25 Czas relaksu, 16 Codz. pow. w wyd. dźwięk, T. Nowak - Diabły, 16.35 Opera iwg. 16.50 Drzewo liści nie doбира - odc. pow. A. Siekierskiego, 20 Internatio. 20.40 Droga do Polski - aud. dok. 21 W. Karolak gra standardy, 21.25 Thesaurus muz. pols. 22 Gwiazda siedmiu wiecz. 22.15 Trzy kwadransy jazzu, 23 Z pols. peżajze wspócz. 23.05 Między dniami a snem.

Program IV

Wiadomości: 15.40, 22.55
15.50 Gwiazdy i gwiazdki estrady (STEREO - KR), 17.35 Konsternacje z przydźwiękiem (KR), 17.50 Muz. rozr. (KR), 18.15 Muz. rozr. (KR), 18.24 Pogoda (KR), 18.25 Rodowody naszych uczelni - Uniwersytet Toruński, 18 SOS dla biosfery: Ratujmy pszczoły, 19.15 Lek. jez. niem. 19.30 Koncert symf. - retransmisja z sali Filh. Krak., 21.01 Liryka wokalna Bairda, 21.30 Laureaci chopinowsy na płytach (STEREO), 22.15 Za co nas cenia - Polska technika w Afryce, 22.35 Po 35-ciu latach Grudziadz - miasto starych tradycji.

Sobota

Program I

Wiadomości: 8, 9, 10, 11, 12.05, 15, 18, 21, 22, 23, 0.01, 1, 2, 3, 4, 5
6 Sygnały dnia, 9.05 Lato z radiem, 11.40 Tu Radio Kierowców, 11.55 Kom. o stanie wód, 12.25 Na południe od Czantorii, 12.45 Roln. kwadrans, 13 Kom. energet., 13.01 Przeboje na lato, 13.20 Nowi Singler, w naszym rep., 13.40 Kacik melomana, 14 Studio Gama, 14.20 Studio Relaks, 14.25 Studio Gama, 15.05 Korespondencja z zagr., 15.10 Teatr PR - Ta wieś mogła słuch. wg scenar. J. Broszkiewicz, 15 Tu Jedynka, 17.30 Radiokurier, 18 Tu Jedynka, 18.25 Nie tylko dla kierowców, 18.33 Przeboje Studia Gama, 19.15 Z Warsz. Studia, 19.30 Podwieczorek przy mikrofonie, 21.05 Gwiazdy jazzu pols., 21.35 Przy muz. o sporcie, 22.20 Tu Radio Kierowców, 23.23 Olsztyn na muz. antenie, 23 Wita Was Polska.

Program II

Wiadomości: 8.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.70, 21.50, 23.30
7.35 Potanek muz. pols., 8.15 Dialogi i zblżenia, 9.30 Teatr PR: Kurant Warszawa - słuch. dok. M. Rosv-Krzyszowski i J. Grzedzińskiego, 10.40 Groch z kapusta - J. Kowalski, 11 Koncert choptowski, 11.35 Radioproblemy, 11.45 Muz. społ.-strzeżny, 11.55 Kom. o stanie wód, 12.05 Wakacje melomana 13 Móg. wedkarski, 13.15 K. Tausig - Reminiscenty z opery Halka St. Moniuszki, 13.35 Ze wsi i o wsi, 13.51 Spotkanie z folklorem, 14.10 O zdrowiu dla zdrowia, 14.20 Dla dzieci - O krasnoludkach i sierocie Marvsi - odc. pow. M. Konopnicki, 14.50 Czas - mag. wojsk Studia Gama, 15.05 Muz. Mozart, 15.20 Radiotele 16 Na dźwięk gra C. Saniara, 15.10 Przebrni muz. iwg. 15.40 Cześć z te kieszki - Zes. lit. 17 Z archiwum jazzu, 17.20 Odloty ziemi - montaż fream proz J. Iwaszkiewicza, 17.40 Hittrek rep. III, 18 Rad. estrada młodych muzyków, 18.25 Plebiscyt Studia Gama, 18.40 Czas i ludzie - aud. Kombatancka, 18 Melodyjskowie, 19.30 Koncert muz. pols. - z okazji 75. roczn. Święta Odrodzenia PRL, Ok. 20.25 Ballady i romanse - A. Miocikowicz (w przerwie), 20.45 n.e. koncertu, 21.45 Muz. popul. 22 Słody na niesku, 23 Mistrz interpretacje muz. dawniej, 23.35 Co słychać w świecie, 23.40 Muzyka.

Program III

Wiadomości: 8.30, 14, 19.30, 22, 8.35 Co kto lubi, 9 Drzewo liści nie doбира - odc. pow. A. Siekierskiego, 9.10 Pios. peżaje muz. 9.30 Droga do Polski - aud. dok. 9.50 Pios. peżaje muz. 10.30 Droga do Polski - aud. dok. 10.40 Polska peżaje muz. 11 Codz. pow. w wyd. dźwięk, T. Nowak - Diabły, 11.30 Pod urokiem klasyków, 12 Najważniejszy dla niego (był człowiek), 12.25 Spotkanie jazzu z pios., 13 Powitorka z rozwojki, 13.50 Jednorożec - odc. pow. I. Murdoch, 14.05 Narodowe szkoły - muz. polska, 15.05 Final konk. na pios. Pr. III, 15.30 Koncert laureatów,

Przemówienie K. Barcikowskiego

(Omówienie)

Wczas rocznic państwowych zwykliśmy mówić o przebytej drodze. Spójrzmy jednak na ten okres przez sumę wykonanej roboty oraz poprzez społeczne i polityczne skutki pracy narodu.

Tow. Barcikowski przypomniał ogromny skok w rozwoju oświaty i poziomu kultury, jakiego dokonaliśmy w ciągu minionych 35 lat. Podkreślił również znaczenie kształcenia wysokiej klasy fachowców dla potrzeb nowoczesnej gospodarki narodowej.

W dalszym ciągu swego wystąpienia K. Barcikowski przypomniał osiągnięcia i dalsze dążenia naszej polityki społecznej, jakimi są m. in. program opieki nad rodziną ze szczególnym uwzględnieniem zapewnienia każdej rodzinie własnego mieszkania.

„Świadomi jesteśmy — kontynuował K. Barcikowski — że, występując w naszym życiu braki i kłopoty wymagające usunięcia i dążymy do tego, aby je stopniowo eliminować. Będzie to łatwiej osiągnąć, jeśli wyniki naszej pracy będą lepsze.

Podstawowym warunkiem niezakłóconego rozwoju państwa i narodu jest pokój i poczucie bezpieczeństwa. Potwierdza to nasza historia i niemało tego dowodów dostarczają wydarzenia współczesnego świata. Sprawa zabezpieczenia granic ludowego państwa i zapewnienia pokojowych warunków socjalistycznego budownictwa, była i pozostanie najważniejszym zadaniem naszej polityki zagranicznej.

Po katastrofie roku 1939 i oczywistym bankructwie myśli politycznej burżuazyjnego państwa, polscy komuniści i sprzymierzona z nimi lewica wzięli na

siebie obowiązek określenia nowego kształtu ustrojowego i miejsca Polski w świecie. W oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim i dzięki jego poparciu Polska powróciła nad Odrę, Nysę Łużycką i do Szczecina.

Wraz z uznaniem naszej granicy, co było dużym sukcesem wszystkich sił opowiadających się za odprężeniem w Europie i w świecie powstały lepsze warunki do rozwoju współpracy międzynarodowej i budowania zaufania między narodami. Polska wspólnie ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi aktywnie uczestniczy w tym procesie.

Z zadowoleniem przyjęliśmy fakt zawarcia porozumienia SALT II o ograniczeniu zbrojeń. Liczymy na dalsze pogłębienie procesów odprężeniowych i na ich rzecz działamy.

Kraj nasz aktywnie uczestniczy w rozwoju współpracy w ramach RWPG. W skomplikowanej sytuacji gospodarczej świata kapitalistycznego, współpraca i integracja w ramach RWPG wpływa stabilizująco na naszą gospodarkę.

Dalszą część swego wystąpienia tow. Barcikowski poświęcił 35-letniej pracy nad tworzeniem systemu organizacji i instytucji, poprzez które urzeczywistniają się zasady socjalistycznej demokracji, podkreślając m. in. wiodącą rolę partii klasy robotniczej i ludzi pracy współdziałających z bratnimi stronnictwami w duchu jedności moralno-politycznej naszego narodu na rzecz realizacji programu rozwoju socjalistycznej Polski.

Społeczność Krakowa — mówił K. Barcikowski — jest współtwórcą i aktywnym uczestnikiem socjalistycznych przemian w życiu naszego narodu. Wkład Krakowa w rozwój kraju jest na miarę jego wielowiekowej tradycji, zasobnego centrum nauki i kultury, wielkiego ośrodka przemysłu i budownictwa.

Podjęliśmy w Krakowie zadania stojące przed całym krajem, ale mamy też zadania właściwe staremu ośrodkowi. Zadaniem szczególnym jest odnowa historycznego Krakowa. Osiągnęliśmy to, że sprawa ta stała się ogólnopolską. Znalazła poparcie władz, dowodem słowa wypowiedziane niedawno przez tow. Edwarda Gierka podczas pobytu w naszym mieście i poparcie całego społeczeństwa polskiego.

W zakończeniu swego przemówienia K. Barcikowski powiedział: „Czuje się zobowiązany za to, co do tej pory zrobiono i za to, co zadeklarowano na rzecz Krakowa, wszystkim serdecznie podziękować. Niech z Wawelu, tego miejsca drogiego każdemu Polakowi, słowa te zabrzmiały gorąco i serdecznie. Odnowa starego Krakowa to wielka sprawa i wymaga dalszej uwagi i pomocy całego społeczeństwa.

W roku 35-lecia rozwinięty został ruch społecznej aktywności na rzecz zwiększenia produkcji i upiększania miast, osiedli i wsi. Dorołek tego ruchu jest bardzo duży, choć nie we wszystkich jednostkach równie wielki. Dziękujemy wszystkim, którzy wykonali zadeklarowane prace.

K. Barcikowski złożył gratulacje odznaczonym i wpisanim do Honorowej Księgi Miasta Krakowa.

Sesja RN i FJN na Wawelu

(Dokończenie ze str. 1)

dla Ziemi Krakowskiej (opublikowaliśmy we wczorajszym numerze „Echa”). Wreczenia dyplomów wpisu do Księgi Honorowej i dekoracji złotymi odznakami „Za pracę społeczną dla m. Krakowa” i „Zasługi dla ziemi krakowskiej” dokonuje Kazimierz Barcikowski.

W uznaniu wybitnych zasług i wielkiego wkładu pracy dla dobra Polski socjalistycznej i rozwoju ziemi krakowskiej uchwała Rady Państwa PRL następujące osoby zostały uhonorowane orderami i odznaczeniami państwowymi:

ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY: Krzysztof Brzeziński — dyr. nac. Zakładów im. Śl. Szadkowskiego, Stefan Dziwik — działacz ruchu robotniczego, Józef Skowronek — działacz ruchu robotniczego.

KRZYŻEM KOMANDORSKIM ORDERU ODRÓDZENIA POLSKI: Stefan Adamski — działacz ruchu rob., Jan Drewniak — działacz ruchu rob., Henryk Skóra — działacz ruchu robotniczego.

KRZYŻEM OFICERSKIM ORDERU ODRÓDZENIA POLSKI: Aleksander Chrobak — działacz polit., Edward Czech — z-ca przew. DRN w Podgórzu, dyr. Zesp. Uzdrawisk Kraje, Władysław Jarosz — I sekr. KZ PZPR w „Kablów”, Włodzimierz Jędrski — działacz rad nar., Zygmunt Kłasiński — radny DRN w Podgórzu, Henryk Kurach — z-ca przew. GRN, dyr. SKR w Gołcz, Emil Luchter — prof. w AE, Stefan Markiewicz — sekr. KK PZPR, Lucjan Piekarz — działacz polit. i społ., Marian Przewoźniak — I sekr. KM-G

PZPR w Wieliczce, Mieczysław Stachura — przew. Oddz. Woj. Stow. „PAX”, Władysław Worzacz — I sekr. KM-G PZPR w Słomnikach.

KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRÓDZENIA POLSKI: Hari Bajratkarow — przew. Bułg. Stow. Kult.-Ośw. im. Ch. Botewa w Polsce, Andrzej Bednarz — rozlewacz w ZS HiL, Edward Bieniek — prezes Zarz. Gm. Spół. „Samopomoc Chłopska” w Pcimiu, Antoni Brodziński — nac. wydz. w Zjedn. Przem. Wyr. Met., Franciszek Ciupek — maszynista w Zakł. Chem. „Alwernia”, Halina Dudzińska — działaczka Pols. Kom. Pomocy Społecznej, Marian Dziedzic — przew. RZ MPO, Edward Górniewicz — rolnik w Mogilanach, Tomasz Grochala — monter w Wojsk. Zakł. Rem., Bronisław Grzechowski — stolarz w PBP „Chemobudowa”, Jan Grzelak — sekr. KK PZPR, Tadeusz Jaglarz — dyr. wydz. Spraw Wewn. w Urzędzie Miasta, Adolf Kaczmarek — działacz rad nar., Leon Kapturkiewicz — ksiądz, Janina Kłapa — działaczka rad nar., Włodzimierz Kotarba — solista w Krak. Teatrze Muz., Jerzy Król — st. mistrz w „Telpodzie”, Zbigniew Krzyszowski — kom. dziel. MO w Śródmieściu, Eugeniusz Kulwicki — z-ca przew. DRN w Podgórzu, doc. w PK, Bolesław Madejski — dyr. Oddz. Zrzesz. Katol. „Caritas”, Janina Ostrowska — radna DRN w Krowodrzy, Władysław Osypko — robotnik w „Montinie”, Piotr Ożański — ślusarz walc. Zimnej Blach HiL, Irena Piotrowska-Wesołowska — wiceprzew. KK FJN, se-

dzia Sadu Rej. w Nowej Hucie, Jerzy Raczynski — z-ca przew. RNM-G w Skawinie, z-ca dyr. Woj. Kolum. Transp. Sanit., Stanisław Serafin — lekarz, radny RNM-G w Mysłenicach, Witold Sikora — I sekr. KM-G PZPR w Dobczycach, Stanisław Starzec — dział. społ., Mieczysław Szuka — radna DRN w Śródmieściu, Tadeusz Szymański — radny RN m. Krakowa, st. mistrz w „Armaturze”, Janina Waśniowska — poseł na Sejm, rolniczka w Makowie, Franciszek Wiecek — st. mistrz w PZRI, Władysław Witulski — rolnik w Wierzbnie, Zdzisław Wójcik — dyr. Wudz. Zdrow. i Opieki Społ. UM, Bogusław Wójcikowski — działacz ruchu rob., Zygmunt Zabiegło — słusarz w ZMO HiL, Stefan Zakrzewski — działacz społeczny.

Dekoracji dokonali Kazimierz Barcikowski i Edward Barszcz. W imieniu wyróżnionych podziękował dyr. Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „Południe” Bolesław Kramkowski stwierdzając m. in., iż otrzymane dzisiaj dyplomy wpisane do Księgi Zasłużonych i wysokie odznaczenia państwowe zobowiązują do dalszego wysiłku, nieszczędzenia sił, wiedzy i umiejętności aby przyspieszyć rozwój socjalistycznej ojczyzny.

„Międzynarodówka” odegrana przez orkiestrę HiL zakończyła oficjalną część uroczystej sesji w sali Senatorskiej na Wawelu. Następnie rozpoczął się koncert dedykowany przodującym ludziom pracy, w którym wystąpił E. Bukojemska — fortepian, B. Bosak — recytacja, W. Kwasiński — skrzypce, J. Treła — recytacja i J. Zathay — fortepian.

UWAGA ABSOLWENCI KLAS ÓSMYCH!

ZESPÓŁ SZKÓŁ Przemysłu Spożywczego

w KRAKOWIE, ul. FILIPA 17

otwiera dodatkowo, od dnia 1 września 1979 roku, klasę o specjalizacji: ● MECHANIK MASZYN i URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH przy Zasadniczej Szkole Przemysłu Spożywczego.

Nauka w szkole trwa trzy lata, a zajęcia praktyczne prowadzi Warsztat Szkolny Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, aleja Planu 6-letniego 152.

W związku z powyższym

ogłasza się DODATKOWE WPISY

dziewcząt i chłopców, którzy ukończyli 15 rok życia

Przy wpisie należy przedłożyć następujące dokumenty:

- ◆ podanie
- ◆ życiorys
- ◆ dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- ◆ cztery fotografie
- ◆ kartę informacyjną ze szkoły
- ◆ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Wpisy kandydatów przyjmują:

- Sekretariat Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego w Krakowie, ul. Filipa 17, codziennie w godzinach 9—12, oraz
- Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, aleja Planu 6-letniego 152 — codziennie w godzinach 7—13.

Wpisy odbywają się bez egzaminów, a warunkiem przyjęcia jest przydatność do zawodu, określona przez lekarza (po skierowaniu przez Zakład do badania).

Uczniom nauki zawodu Zakłady wypłacają wynagrodzenie miesięczne, w wysokości:

- ◆ w pierwszej klasie — 300 złotych
- ◆ w drugiej klasie — 480 złotych
- ◆ w trzeciej klasie — około 1.300 złotych.

oraz zapewniają możliwość korzystania z wszelkich praw i zdobyczy socjalnych, przysługujących pracownikom Zakładów Przemysłu Tytoniowego.

Wszystkim absolwentom Zakłady zapewniają atrakcyjną i dobrze płatną pracę przy produkcji papierosów.

K-5036

Nauka

ROSYJSKIEGO, niemieckiego — ucze metoda przyspieszona. Indywidualnie. Przygotowuje do egzaminów — Dworecka, Kraków, tel. 603-21, lipiec — sierpień. g-94483

Kupno

PILNIE kupię szybę przednią do Fiata 127p. Litewska 30,89. g-94643

Sprzedaj

WARSZAWA górnozaworowy — sprzedam. Kraków, Siemiana 5/6. g-94514

CHEVROLET CX 2000, 1976 — sprzedam lub zamienię. Oferty 94501 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

WILCZURY 3-mięsteczne — sprzedam. Tel. 603-11 wewn. 84. g-94441

POLTAX-1 — sprzedam. Kobierzyn, ul. Polarna 4

KABINE Żuka, nowa — sprzedam. Sułkowiec 312. g-94238

FIAT 125p, rok 1977 — sprzedam. Nowa Huta, os. Tysiąclecia 8/17. g-94197

WARTBURG-kemping do remontu lub na części i części zamienne — sprzedam. Kraków, tel. 268-98, godzina 17—19. g-94278

FIAT 125p, 1977 — sprzedam. Tel. 620-31, wiczorrem. g-94308

KAROSERIE Fiata 125p, na wynajem — sprzedam. Tel. 412-40. g-94416

WÓZKI dziecięce, zyrandele, kinkiety, abażury w dużym wyborze, najnowsze fasony — oferuje sklep Józefa Ostachowskiego, Bohaterów Stalingradu 47. g-91844

WARSZAWA embl. stan eobry — sprzedam. Aleja Inwalidów 8,21. g-94433

Lokale

PRZYJME na mieszkanie małżeństwo. Czynn. z góry za rok. Nowa Huta, Bohaterów Września 67/49. g-94501

MAŁŻENSTWO poszukuje zaraz M-2, M-3 lub 5-sonier. Oferty 94491 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

CENTRUM! Wynajmie garsionerie umebliowana, natężnietej cudzoziemcom. Oferty 94399 „Prasa” Kraków, Wisła 2.

DOKTORANT poszukuje personierzy z telefonem. w centrum. Tel. 143-00 wewn. 363. g-94469

ZDECYDOWANIE kupię mieszkanie własnościowe, 2- lub 3-pokojowe. Zgłoszenia: ul. Staffa 5/1.

Nieruchomości

SPRZEDAM pomieszczenie warsztatowe. Telefon 143-00 wewn. 103. g-94327

Zguby

SUKA — wyżeł w brzo- we łaty — zaginęła 15 lipca. Nagroda dla znalazcy. Tel. 463-07, do 15-tej. g-94492

PT KLIENCI

Pralniczej Spółdzielni Pracy

Informujemy, że w okresie od 1 lipca do 11 sierpnia, ze względu na przeprowadzany remont zakładu —

NIE MOŻEMY PRZYJMOWAĆ ZLECEŃ NA USŁUGI obejmujące:

- ▲ CZYSZCZENIE DYWANÓW
- ▲ FARBOWANIE GARDEROBY
- ▲ PRANIE FIRANEK
- ▲ PRANIE BIELIZNY w terminie ekspresowym.

Za okresową przerwę w przyjmowaniu zleceń na te usługi bardzo przepraszamy.

Pralnicza Spółdzielnia Pracy w Krakowie

K-5170



Krakowska Fabryka Aparatów Pomiarowych MERA-KFAP w Krakowie, ul. G. ZAPOLSKIEJ 38 w porozumieniu z Federacją Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — Komendą Wojewódzką Ochotniczych Hufców Pracy w Krakowie, al. Słowackiego 44

organizuje

OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

dochodzący — roczny, dla młodocianych.

Młodzież, w wieku 16—18 lat, chętna do pracy w zawodach:

- ŚLUSARZ MECHANIK
- TOKARZ — oraz
- OBSŁUGA TOKAREK STEROWANYCH NUMERYCZNIE

proszona jest o zgłaszanie się w Komendzie Wojewódzkiej OHP w Krakowie, al. Słowackiego 44, lub w Dziale Osobowym i Szkolenia MERA-KFAP w Krakowie, ul. G. Zapolskiej nr 38 — (Bronowice).

Junakom OHP zapewnia się:

- ◆ ukończenie szkoły podstawowej w jednorocznym systemie
- ◆ możliwość uczęszczania do Zasadniczej Szkoły Zawodowej
- ◆ naukę z przyuczeniem do zawodu
- ◆ bezpłatne posiłki regeneracyjne, przez cały rok
- ◆ inne świadczenia przysługujące pracownikom, zgodnie z Kodeksem Pracy i Układem Zbiorowym Pracy pracowników przemysłu maszynowego.

szając się do hufca należy zabrać ze sobą:

- ◆ wyciąg z aktu urodzenia lub dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- ◆ świadectwo z ostatniej ukończonej klasy szkoły podstawowej
- ◆ trzy fotografie
- ◆ pisemną zgodę rodziców.

Zgłoście się natychmiast! Zdobędziecie w krótkim czasie dobry zawód! — Zapewniamy Wam pracę w jednym z najnowocześniejszych zakładów Krakowa, przy produkcji urządzeń z dziedziny automatyki i informatyki.

K-5040

Mistrz nad mistrzami znów w wielkiej formie

Ryszard Szurkowski po raz piąty najlepszy w indywidualnych MP

NA 164-KM trasie (4 pętle po 41 km każda) z Wieliczki poprzez Driekanowiec, Gdów do Wieliczki, rozegrano wczoraj indywidualne mistrzostwa Polski w kolarstwie szosowym. W gronie 116 czołowych polskich kolarzy najlepszy okazał się — już po raz piąty — nasz najwybitniejszy zawodnik w historii tej dyscypliny sportu — Ryszard Szurkowski, reprezentujący barwy Poloneza FSO Warszawa. Nasz mistrz wyprzedził na mecie dzięki znakomitemu wioślarzowi Jana Krawczyka z LKS Bełchatów i Jana Faltyna z wrocławskiego Dolmela.

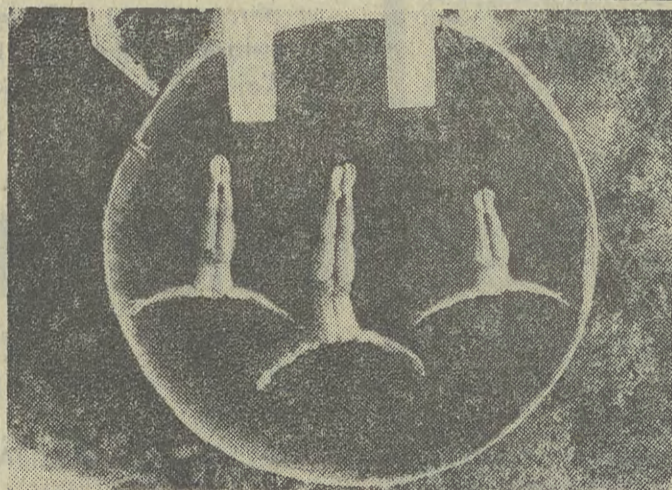
Zanim jednak doszło do takiego rozstrzygnięcia wyścigu, kolarze stoczyli na trudnej trasie (sporo wzniesień i mocny, bez-

ny wiatr) wiele interesujących walk. Od pierwszych kilometrów doświadczeni kolarze na czele z Szurkowskim starali się rozzerwać peleton. Grupy zawodników uzyskiwały jednak zbyt nikłą przewagę, aby oderwać się skutecznie od stawki. Na pierwszej pętli jedyna groźniejsza ucieczka kilkunastoosobowej grupy uzyskała ok. 300 metrów przewagi. Peleton szybko jednak wchłonął uciekinierów. Na drugim okrążeniu ponad dwudziestu zawodników oderwało się jednak od pozostałych kolarzy i w krótkim czasie uzyskało ok. 30 sek. przewagi.

Na III pętli wzrosła ona do 1 min. 10 sek. Z tej czołówki oderwali się na czwartym okrążeniu Faltyn i Bednarek, szybko też dołączyli do nich Szurkowski i Krawczyk. Ta czwórka rozpoczęła szaleńczą jazdę. Na wąskich i krętych podjazdach do Dziekanowic wyrobiła sobie 50 sek. przewagi, która w pobliżu Gdowa wzrosła do ponad dwóch minut. Jasne stało się, iż tylko w tej czwórce trzeba szukać triumfatora całego wyścigu. Na finiszu bezkonkurencyjny okazał się Szurkowski, dołączając do tytułów z roku 1969, 1974, 1975 i 1978 — piąty, w 1979 roku.

Pływacy z Acapulco podczas gościnnych występów w RFN pokazali m. in. ten mroźny krew w żyłach numer: siok z wysokości 25 metrów do basenu o głębokości zaledwie 2,5 metra i średnicy 8 m.

Fot. CAF



Notatnik sportowca

W dniach 1-5 sierpnia na krynickich kortach rozegrany zostanie jedenasty międzynarodowy turniej tenisowy o „Kryształowy Dżban Krynicy” urządzany m. in. przez redakcję „Tempa”. W programie gry pojedyncze kobiet i mężczyzn oraz gry podwójne. Do udziału w zawodach, poza zawodnikami zagranicznymi dopuszczeni zostaną wyłącznie zawodnicy i zawodniczki znajdujący się na listach klasyfikacyjnych tegorocznego Grand Prix (48 zawodników i 24 zawodniczek).

W KRYSPIŃOWIE urządzone zostały ostatnio igrzyska sportowe, pracowników gospodarki żywnościowej gminy Liszki. Startowało w 10 konkurencjach z górą 200 osób. Najlepiej wypadła reprezentacja Gminnej Spółdzielni Liszki przed drużyną POM-u Kryspinów i Bankiem Spółdzielczym w Liszkach.

Łódź - Kraków 6:2

WCZORAJ na stadionie LKS-u rozegrano towarzyski mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Krakowa, z którego całkowity dochód przeznaczono na fundusz odbudowy naszego miasta. Zwyciężyli łodzianie 6:2 (2:1). Bramki zdobyli dla zwycięzców — Blichno 3 (52 min. — z karnego, 55 i 56 min.), Sobol (12 min.), Smolarek (38 min.) i Boniek (50 min.) dla pokonanych — Jalocha (11 min.) i Wójtowicz (90 min. — z karnego).

Nagrody dla najlepszych zawodników otrzymali Blichno i Boniek.

Prou był z tego gatunku mężczyzn, który dobrze znał, z tych co to nie dają łatwo się zbici z tropu, co mierzą was szacderczym spojrzaniem, a na pierwsze kłopotliwe pytanie marszczą gęste brwi. Czy naprawdę miał gęste brwi? I włosy zarastające nisko czoło?

Maigret uporządkował papiery, w złym humorze, następnie zgodnie ze swoim zwyczajem zawołał Józefa.

— Nikogo już nie ma do mnie? Potem wsunął głowę do biura inspektorów. — Jeśli ktoś o mnie pytał, to jestem w domu... Na bulwarze otworzył parasol. Na platformie autobusu przyciśnięty go do kogoś, czyj płaszcz ociekał wodą. Zadzwonił jeszcze raz na ulicę Tholozé przed kolarzami. Był niezadowolony ze wszystkich i ze wszystkich. Był zły na Planchona, który zakłócił jego spokój swoją groteskową i patetyczną zarazem historią, był zły na Rogera Prou, Bóg wie czemu, był zły na siebie samego. Był prawie zły na żonę, która przyglądała mu się niespokojnie.

Czy to było tam w zwyczaju, żeby nie odpowiadać od razu? Wydawało się, że telefon dzwoni w pustce. Potem przypomniał sobie, że aparat stoi w biurze. Bez wątpienia nie jedli w jadalni, tylko w kuchni, tak, że mieli pewną odległość do przebycia.

— Halo! Nareszcie ktoś! Kobieta. — Pani Planchon? — Tak. Kto jest przy aparacie? Mówiła naturalnie, dosyć głębokim głosem, który nie był nieprzyjemny. — Chciałbym mówić z Leonardem... — Nie ma go... — Nie wie pani, kiedy wróci?... Jestem jednym z jego przyjaciół... Tym razem, jak w rozmowie z Prou, zapadła cisza. Czy Roger Prou stał obok niej i spoglądał na siebie pytająco? — Którym przyjacielem?

MAIGRET I SOBOTNI KLIENT

— Nie zna mnie pani... Miałem się z nim spotkać dziś wieczorem... — Wyjechał... — Na długo? — Tak. — Czy może mi pani powiedzieć, kiedy wróci? — Nie mam pojęcia... — Jest w Paryżu? Znowu wahanie. — Jeśli nawet jest, nie zostawił mi swojego adresu... Czy jest coś panu winien? Maigret jeszcze raz odłożył słuchawkę. A pani Maigret, która słyszała, co mówił, zapytała podając mu zupę: — Zniknął? — Na to wygląda. — Sądzi, że popełnił samobójstwo? Drgnął: — Nic nie sądzę... Przypomniał sobie swojego klienta w salonie, z dłońmi zacisniętymi tak mocno, że bieleły mu palce, przypominał sobie zwłaszcza jego jasne oczy, które wpływały się w niego błaganiem. Planchon był pod wpływem alkoholu. Dużo mówił Maigret dał się na to złapać. Istniała masa konkretnych pytań, które powinien był mu zadać i których nie zadał. Po kolacji zadzwonił na pogotowie. O tej godzinie dyżurni jedzą kolację, siedząc przy telefonie i ten, który podniósł słuchawkę, miał pełne usta.

Przekazanie stadionu Cracovii po modernizacji

WCZORAJ odbyło się przekazanie po modernizacji boiska Cracovii. Udział w uroczystości wzięli zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR Kazimierz Barcikowski i prezydent miasta Krakowa Edward Barszcz. Przybyłych powitał prezes klubu Julian Rejdach, a meldunek o wykonaniu prac złożył dyr. Zjednoczenia Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego Jan Wróblewski. Generalny wykonawca — KPBEK ukończył roboty na 5 miesięcy przed planowanym terminem. Wykonano nowe miejsca do siedzenia (5 km plastikowych ławeczek) na trwałym betonowym podłożu, oraz przygotowano treningowe boisko o nawierzchni kortowej. Do końca br. zostanie jeszcze zrobione oświetlenie, odwodnienie i utwardzenie bożego boiska oraz zbudowane zostaną kabiny dla prasy.

Piłkarze III ligi przed sezonem

Miejsce w środku tabeli — celem Prokocimia



23 LIPCA rozpoczyna rozgrywki piłkarze IV grupy ligi międzywojewódzkiej. W gronie 15 drużyn znalazł się również beniaminek — zespół krakowski PROKOCIMIA. Kolejarze intensywnie przygotowują się do inauguracji meczu z Sandecją Nowy Sącz. Kierownictwo klubu postanowiło nie organizować obozu przedsezonowego. Zajęcia prowadzone przez trenera mgr. Andrzeja Welniaka odbywają się dwa razy dziennie na obiekcie własnym. Szeroką kadre graczy uzupełniono o kilku utalentowanych juniorów, z których największe nadzieje rokuje Rudek, Herefyk i Lewiński. Czynione są również starania o pozyskanie zawodników z klubów klas niższych (sprawy w trakcie załatwiania).

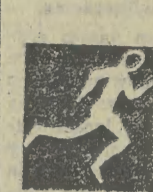
Ale tizon zespołu tworzyć będą nadal Chmielarzyk, Kasprzyk, Olszewski, Maciaszek, Eukomski, Przeniosło, Pawlik, Kozela, Kmita, bracia Sitkowski, Bugaj, Mitoń, Ptak i Russek. Doskonali sposób na sprawdzenie nowych założeń taktycznych i formy graczy bezpośredniego zaplecza stanowią sparring z jugosłowiańską Lokomotiwą Mostar, wygrany przez krakowian 2:1.

Dla miłośników statystyki podajemy, że w minionym sezonie prokocimianie rozegrali 52 spotkania, z czego w 26 odnieśli zwycięstwo, 11 zremisowali, a 15 przegrali. W meczach klasy wojewódzkiej najcieńszymi strzelał St. Sitkowski (11 goli), który także najczęściej wraz z Pawlikiem wybiegał na boisko w pierwszej jedenastce (oba po 27 razy).

Miejsce gwarantujące dalszą grę w lidze międzywojewódzkiej — to cel nadrzędny piłkarzy Prokocimia Grupa, w której grają, jest dość mocna (m. in. Wisłoka, Stal Rzeszów, Garbarnia, Unia Tarnów). Wiele wątpliwości wyjaśni pierwszy mecz. Zobaczymy jaką formę na tle broniącej się w ub. sezonie przed spadkiem Sandecji zaprezentuje krakowski beniaminek. (js)

W Urzędzie Miasta

Uroczyste wręczenie spartakiadowych nominacji reprezentantom Krakowa



WCZORAJ w sali obrad Urzędu Miasta Krakowa odbyła się miła uroczystość. Zawodniczki i zawodnicy broniący barwy naszego województwa w VI Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży oraz ich trenerzy otrzymali z rąk przedstawicieli KK PZPR — R. KWIETNIA i dyrektora WKFiT — M. STYPI oficjalne nominacje.

Wręczono okolicznościowe dyplomy, proporzeczki i znaczki. 460-osobowa rzesza młodych sportowców krakowskich reprezentowała judocy, piłkarki i piłkarze ręczni, gimnastyczki, koszykarki, siatkarki i siatkarze, kolarze, zapasnicy stylu wolnego, strzelcy i ciężarowcy. Wiceprezes WFS Wł. Nowak mówił o największych osiągnięciach, podkreślił dobrą pracę grupy trenerów (m. in. J. Chownowskiego, W. Nowaka, G. Stawarzowej, Zb. Kobylarza i wielu innych). Celem ekipy jest obrona piątej lokaty uzyskanej przed dwoma laty na V OSM.

Na zakończenie imprezy młodzieży kandydaci na przyszłych mistrzów złożyli ślubowanie, którego tekstem odczytała Beata Golińska z MKS Krakus, a młodzieżki gimnastyczki wręczyły kwiaty obecnym na uroczystości członkom władz politycznych, administracyjnych i sportowych.

22 lipca na stadionie bydgoskiego Zawiszy nastąpi otwarcie spartakiadowych boisk, choć niektórzy bądż je zakończyli, bądż toczą już walkę o laury. Dzisiaj rano zasadniczą część reprezentacji Krakowa wyjecha-

ła do Bydgoszczy i Torunia. Życzymy wielu wspaniałych osiągnięć i rekordów. (js)

STUTTGART. W drugiej rundzie turnieju tenisowego W. Fibak pokonał Czechosłowaka P. Slozila 6:1, 6:4 i awansował do ćwierćfinału.

BYDGOSZCZ. Podczas zawodów pływackich VI OSM krakowianie zdobyli kolejne medale. Wśród dziewcząt V. Tomasiak i A. Solarz — srebrne, wśród chłopców P. Stachowiak — srebrny, a Zb. Kwiatkowski — brązowy.

BYTOM. W drugim dniu międzynarodowego turnieju piłkarskiego olimpijska kadra Polski pokonała Zagłębie Sosnowiec 3:2, a AGS Kategoria (Grecja) odniosła zwycięstwo nad bułgarskim Słiwem Płowdiw 2:0.

Telegraficznie

RZYM. W finale biegu na 200 m rozgrywanego w ramach lekkoatletycznych mistrzostw Włoch zwyciężył F. Mennea w czasie 20,48 sek.

DIJON. Dwudziesty pierwszy etap Tour de France — jazdy indywidualnej na czas na dyst. 50 km wygrał lider wyścigu Francis B. Hinault w czasie 1:03,53 godz.

LA PAZ. Piłkarze mistrzowie świata Argentynicy nieoczekiwanie przegrali w towarzyskim spotkaniu z Boliwią 1:2 (1:1).

TORUN. Floreściści Krakowa zajęli trzecie miejsce w turnieju drużynowym juniorów starszych VI OSM za Wrocławiem i Katowicami.

BUDAPEST. Podczas turnieju ciężarowców Polak Sachmaciński zajął drugie miejsce w kat. 67,5 kg z rezultatem 285 kg.

W NIEDZIELĘ O ÓSMEJ

Wraz z TKKF zapraszamy na „Bieg po zdrowie”

W MINIONĄ niedzielę pogoda dopisała uczestnikom naszej akcji „Bieg po zdrowie” i we wszystkich pięciu punktach prowadzone były ciekawe zajęcia, cieszące się dość spora frekwencją, z wyjątkiem tylko punktu podgórskiego, gdzie okres wakacyjny tak obniżył ilość ćwiczących, iż postanowiliśmy na razie zawiesić jego działalność.

Wszystkich, którzy wybierali się tam w przyszłą niedzielę zapraszamy i zapraszamy do któregoś z pozostałych czterech miejsc naszych ćwiczeń, zapewniając jednocześnie, iż po wakacjach postaramy się na nowo, może w innym, dogodniejszym dla uczestników miejscu, punkt podgórski „Biegu po zdrowie” na nowo uruchomić.

Tak więc w święteczną niedzielę — 22 lipca — w szerokim wachlarzu różnorodnych imprez urządzanych dla mieszkańców naszego miasta warto zaplanować czas także na poranne ćwiczenia. Obejdą się one jak zwykle w dwóch miejscach miasta — w parku Jordana i na terenie osiedla Prokocim Nowy oraz w Skawinie i punkcie masowych weekendowych wyjazdów krakowian — na Żarząb w Myślenicach. Mamy nadzieję, że pogoda nam dopisze i poranne ćwiczenia uda się zorganizować uczestnikom zdrowej rozrywki, zadowolonym, pozwalając jednocześnie poprawić stan fizycznej kondycji.

Zapraszamy więc wszystkich mieszkańców miasta, wszystkich goszczących pod Wawelem turystów do udziału w „Biegu po zdrowie”, który będzie prowadzony w następujących punktach:

● parku Jordana (koło pawilonu „Krakowianki”, przy sadzawce);

● Prokocimiu Nowym (Szkoła Podstawowa nr 117 przy ul. Kureczaba);

● Skawinie (Międzyszkolny Ośrodek Sportowy przy ul. Szkolnej);

● Myślenicach (pawilon KS „Dalin” przy ul. Świerczewskiego).

Zajęcia we wszystkich punktach rozpoczynają się o godzinie 6 s m e j. Czekamy na Was, zapraszamy do udziału w „Biegu po zdrowie”, tej najlepszej z najlepszych formie fizycznej rekreacji. Przypominamy, że zajęcia dostępne są dla każdego bez względu na wiek. Czekamy. W NIEDZIELĘ — 22 LIPCA — O ÓSMEJ!

(Ciąg dalszy nastąpi)

(18)